



Wiadomość Tygodnia

SPOTKANIE FRANCISZKA Z ZARZĄDEM ZAKONU BRACI MNIEJSZYCH



„Ojciec Święty wezwał nas do odważnej pracy wśród młodzieży, zgodnie z jej językiem i na rzecz powołań, abyśmy nie rezygnowali i potrafili patrzeć z ufnością i wiarą w naszą przyszłość” – powiedział po wczorajszej (7 stycznia) audiencji u papieża Franciszka generał Zakonu Braci Mniejszych, o. Massimo Fusarelli.

Wraz z Ministrem Generalnym w audiencji prywatnej wzięli udział członkowie definitorium generalnego, prokurator generalny, sekretarz ds. ewangelizacji i misji, sekretarz generalny Zakonu i sekretarz osobisty generała. Na zakończenie audiencji, która trwała 45 minut, minister powiedział, że był to intensywny i piękny czas dialogu, kiedy papież Franciszek wsłuchi-

wał się w realia Zakonu w różnych częściach świata i w niektórych szczególnych sytuacjach, które dotyczą Kościoła.

„W szczególności Ojciec Święty wezwał nas do odważnej pracy wśród młodzieży, zgodnie z jej językiem i na rzecz powołań, abyśmy nie rezygnowali i potrafili patrzeć z ufnością i wiarą w naszą przyszłość” – powiedział o. Fusarelli. Nie krył, że dla niego osobiście a także towarzyszących mu braci wielką radością było doświadczenie sympatii papieża dla franciszkanów, których zachęcił, aby „żyli w sposób ewangeliczny i pracowali ze świadomością, że mają to wielkie zakorzenienie inspiracji i przyciągania” jakim jest św. Franciszek.

Za: KAI

Wiadomości krajowe

OBCHODY 100-LECIA „RYCERZA NIEPOKALANEJ” W NIEPOKALANOWIE



8 stycznia 2022 r. w 128 rocznicę urodzin św. Maksymiliana Marii Kolbego, Klasztor i Wydawnictwo Niepokalanów obchodziły wielki jubileusz stu lat od pierwszego wydania miesięcznika „Rycerz Niepokalanej”. Założycielem i pierwszym redaktorem tego czasopisma był św. Maksymilian Maria Kolbe.

Obchody jubileuszu rozpoczęły się krótkim sympozjum, podczas którego wystąpiło dwóch prelegentów. O. dr Tomasz Szymczak opowiedział historię powstania i rozwoju czasopisma. „Skoro opatrność wysłała mnie do klasztoru Świętych Apostołów w Rzymie, to nie będzie zupełnie bez sensu, jeśli na historię *Rycerza* spróbuję zerknąć z tej właśnie perspektywy, z perspektywy Rzymu, z perspektywy Kurii Generalnej”.

Prelegent w bardzo ciekawy sposób ukazał początki *Rycerza Niepokalanej* i kolejne lata jego rozwoju. „Historia *Rycerza*, to historia wiary. To historia jakiegoś zapалу i szaleństwa. W 1927 – Niepokalanów, w 1930 Japonia, w 1933 już się mówi o Korei. Początki zaś, jak widzieliśmy, niezwykle skromne. Jak potoczyłaby się historia *Rycerza*, gdyby Maksymilian przeżył wojnę? Nie wiadomo. Dokumenty zakonne pokazują, że praca nad *Rycerzem* jednoczyła braci, że wokół *Rycerza* i dla *Rycerza* rosły powołania i klasztory; że *Rycerz* fascynował, pociągał i zapalał cały Zakon,

który śledził rosnący nakład. Takiego *Rycerza* potrzeba zawsze i od teraz”.

Drugim prelegentem był o. prof. dr hab. Marcin Tkaczyk, który analizując wpływ *Rycerza* na czytelników, przypomniał między innymi jego pierwotne założenia: „*Rycerz Niepokalanej* powstał po to, żeby spełnić cztery cele: po pierwsze, pogłębić i umocnić wiarę. Po drugi, wskazać prawdziwą ascezę. Po trzecie, zapoznać z mistyką chrześcijańską. Po czwarte, w myśl zasad Milicji Niepokalanej, starać się o nawrócenie niekatolików”.

Centralnym momentem obchodów stulecia *Rycerza Niepokalanej* była uroczysta Msza Święta w niepokalanowskiej bazylice, której przewodniczył Metropolita Krakowski, ks. arcybiskup Marek Jędraszewski.

Za: www.radioniepokalanow.pl

Ojciec Mariusz Słowik, gwardian Niepokalanowa, powitał przybyłych gości z prowincji warszawskiej oraz krakowskiej Zakonu Ojców Franciszkanów, z innych zgromadzeń, międzynarodowego prezesa *Rycerstwa Niepokalanej* Miguela Bordasa-Prószyńskiego, prezesa narodowego *Rycerstwa* o. Ryszarda Żubra, samorządowców, autorów tworzących „*Rycerza Niepokalanej*” oraz jego czytelników.

Dyrektor Wydawnictwa Ojców Franciszkanów w Niepokalanowie o. Krzysztof Oniszczyk odczytał list z Watykanu skierowany do ojców franciszkanów, w którym papież Franciszek zapewnia o duchowej łączności, modlitwie i wdzięczności za posługę „*Rycerza Niepokalanej*”.

„Niech ten głos dociera także do ludzi przeżywających życiowe trudności, zranienia i samotnych. Niech pobudza do ufności Bogu przez Maryję Niepokalaną” - życzył czasopismu papież, powierzając redaktorów, a także czytelników Matce Boga, św. Józefowi oraz św. Maksymilianowi Kolbemu.

- Ojciec Maksymilian Maria Kolbe doskonale wiedział, że jeśli nie będziemy mieć katolickich mediów, to nasze świątynie zostaną kiedyś puste. Trzeba głośno światu prawdę o człowieku, o Kościele Chrystusowym, najlepiej oddającym zamysł Zbawiciela w Kościele katolickim. Trzeba pokazywać, że Bóg jest pośród nas, że działa i jest zwycięski poprzez Niepokalaną Dziewicę - mówił abp Jędraszewski, omawiając pierwszy numer pisma ze stycznia 1922 roku. Reprint tego wydania znalazł się w pierwszym tegorocznym wydaniu „*Rycerza*”, a kolejnych będą dodatkiem do numerów, które ukażą się w 2022 roku.

– Podkreślił przy tym, że miesięcznik w swojej 100-letniej historii zawsze reagował na wyzwania czasu, ale pozostał w tym wierny zadaniu, jakie postawił przed nim jego święty założyciel. Hierarcha zaznaczył, że tak ważne jest, żeby również teraz wracać do "genialnych inspiracji o. Maksymiliana Marii Kolbego".

- W dzieło objawiania się Boga światu dzisiaj wpisuje się także aktualna działalność "Rycerza Niepokalanej". On ma Go objawiać przez zdrową antropologię, czyli wizję człowieka, przez ukazanie pełnej prawdy o Kościele, poprzez wskazywanie, że nie jesteśmy sami pośród tego zła, które jest tak bardzo niekiedy krzyczące i przytłaczające. Oby ta misja trwała jak najdłużej i była jak najbardziej skuteczna - dodał metropolita krakowski.

Pierwszy numer "Rycerza" wydrukowano w Krakowie w nakładzie 5 tys. egzemplarzy. Pismo skierowane było do członków założonego 5 lat wcześniej w Rzymie stowarzyszenia Rycerstwo Niepokalanej, szybko rozrastającego się

także w Polsce. I tak, jak samo stowarzyszenie, miało pomóc w nawracaniu się i uświęcaniu wszystkich za pośrednictwem i pod opieką Niepokalanej.

Pierwsza redakcja "Rycerza Niepokalanej" mieściła się w klasztornej celi o. Kolbego w Krakowie. W październiku następnego roku franciszkanin w jednej walizce przewiózł ją do klasztoru w Grodnie, gdzie pismo ukazywało się do 1927 r., osiągając nakład 40 tys. egzemplarzy.

Ale dopiero lepsze warunki w budującym się klasztorze w Niepokalanowie rozszerzyły możliwości druku coraz większej liczby egzemplarzy, która przed wybuchem II wojny światowej osiągała średnio 700 tys. Pismo ukazywało się też w języku łacińskim (dla duchowieństwa) oraz japońskim (o. Maksymilian rozpoczął jego wydawanie podczas misji w Japonii w 1930 r., a w ubiegłym roku ukazał się jego tysięczny numer).

Rozwój wydawnictwa przerwała wojna. W jej trakcie tylko raz, na przełomie

1941 i 1942 r., udało się wydać kolejny numer. Dopiero po zakończeniu walk maszyny drukarskie w Niepokalanowie znów ruszyły. Niestety nie na długo, bo już w 1952 r. władze komunistyczne zakazały wydawania "Rycerza Niepokalanej". Zakaz trwał aż do 1981 roku.

W tym czasie w Santa Severa, nieopodal Rzymu, polscy franciszkanie rozpoczęli drukowanie "Rycerza Niepokalanej" dla Polaków na emigracji, a inicjatywa wiązała się z beatyfikacją o. Kolbego w 1971 roku.

Wydawnictwo Ojców Franciszkanów w Niepokalanowie nadal wysyła w świat "Rycerza Niepokalanej", "Rycerzyka Niepokalanej" i "Rycerza Młodych". Ten pierwszy ukazuje się w nakładzie ponad 45 tys. egzemplarzy i dostępny jest zarówno w wersji drukowanej, jak i cyfrowej, a na życzenie czytelników od lutego 2021 r. również w wersji audio.

I pozostając wiernym pomysłowi św. Maksymiliana, wciąż kolportowany jest za dobrowolną Za: www.gosc.pl

ZGROMADZENIE SIÓSTR ŚWIĘTEGO JÓZEFA: NOWA PRZEŁOŻONA GENERALNA I ZARZĄD

W Zgromadzeniu Sióstr Świętego Józefa od 5 stycznia br. trwa XXI Kapituła Generalna pod hasłem „Miłość Chrystusa przynagla nas” (2 Kor 5, 14).

Podczas jej trwania, dnia 8 stycznia dokonano wyboru nowej Przełożonej generalnej i Zarządu Zgromadzenia:

Przełożona generalna – S.M. Wanda Matysik
Wikaria generalna – S.M. Maria Mateusza Ciszewska
Radna generalna – S.M. Oktawia Górka
Radna generalna – S.M. Zachariasza Kalinowska
Radna generalna – S.M. Joannes Mazurkiewicz

Siostry te będą odpowiedzialne za zarządzanie zgromadzeniem przez następne sześć lat oraz za wdrażanie postanowień Kapituły. Niech Bóg im błogosławi, a Święty Józef prowadzi ku przyszłości.

Przełożona Generalna s. M. Wanda Matysik urodziła się w 26 września 1968 r. w Krzeszowicach. Do Zgromadzenia Sióstr

Świętego Józefa wstąpiła w 1988 r., gdzie po ukończeniu studiów teologicznych pełniła posługę jako m.in. jako katechetka.



W 1998 r. wyjechała do Afryki na misje, tam służyła z wielkim oddaniem, z czasem podejmując posługę jako formatorka na początkowych etapach formacyjnych oraz jako Przełożona Delegatury Afrykańskiej. W 2016 r. została wybrana na Wikarię generalną Zgromadzenia. Za: www.franciszkanie.pl

„PAWEŁKI” ROZPOCZĘTE

Paulini na całym świecie rozpoczęli 7 stycznia duchowe przygotowania do swojego święta patronalnego. Przez najbliższe dziewięć dni będą szczególnie modlić się i wracać do postaci św. Pawła Pierwszego Pustelnika, który jest ich patriarchą i którego pragną naśladować. „Biali mnisi” najbardziej znani są z postęgi na Jasnej Górze, która jest ich największym zakonnym domem i siedzibą przełożonego generalnego. I to wła-

śnie tu - „Pawełki”, bo tak nazywa się nowenna do Pawła z Teb, mają wyjątkowy przebieg.

Każdego wieczoru kilkudziesięciu paulinów udaje się do znajdującej się w bocznej nawie bazyliki - kaplicy św. Pawła, by tu wspólnie z wiernymi, przy wtórze jasnogórskich orkiestr, śpiewać XVII-wieczne hymny mówiące o życiu Pustelnika, który porzucił wszystko, co posiadał, odszedł na pustkowie i sam na sam z Bogiem przeżył 90 lat.

„Pawełki” opowiadają o człowieku, który wyrzekł się tego, co tu i teraz, „fajnego życia”, a wybrał drogę z myślą o wieczności, zauważa o. Michał Legan. Rzecznik Jasnej Góry przekonuje, że ścieżka życia Pawła może pomóc odnaleźć i naszą drogę do Boga: „Paweł po latach życia spędzonych z konieczności w odosobnieniu, kiedy uciekał przed prześladowaniami, tak zasmakował życia sam na sam z Bogiem, że postanowił pozostać już na zawsze na pustyni. To nie jest wyjście egoistyczne, kogoś kto nie lubi ludzi czy woli samotność. On

poznał słodki smak relacji z Bogiem i wie, że już nic go nie uszczęśliwi, więc zostaje na pustyni”.

Jak dodaje o. Legan „Pawełki” to czas odkrywania postaci ważnej nie tylko dla paulinów, ale także dla Kościoła w Polsce, bo „synowie św. Pawła troszczą się o cudowną ikonę Królowej Polski i zanoszą nieustanną modlitwę, jak Paweł w III wieku, w intencji udręczonego ludu, o ratunek, wołanie o ostatnią nadzieję, którą jest Maryja”.

Rzecznik Jasnej Góry podkreśla, że św. Paweł Pustelnik jest też przykładem radykalnej postawy zaufania Bogu i wytrwałego podążania za Nim.

- Dziś wiele się mówi o tym, że aby Kościół przetrwał, to musi być radykalny. Ten fajny Kościół, w którym wszystko jest ładnie, grzecznie, ciepłutko i jak

zwykle, Kościół, który niczego nie wymaga i który jest dodatkiem do uroczystości rodzinnych, taki Kościół nie przetrwa, bo nikomu taki nie jest potrzebny, a już na pewno nie Panu Bogu.



© Biuro Prasowe Jasnej Góry

Jeśli szukamy radykalności, ale takiej, która nie będzie nas niszczyła, nie będzie godzeniem w nasze człowieczeństwo, a będzie rozwijaniem skrzydeł, uczeniem się kontaktu z Bogiem i człowiekiem, to warto postawić na postać

tak radykalną jak św. Paweł - przekonuje o. Legan. Jego zdaniem Paweł pokazuje, że i ci, którzy mają wykształcenie i pieniądze, i ci, którzy go nie mają, i młodzienci i starsi, ci którzy są zanurzeni w świat i od niego oderwani, wszyscy mają swoją drogę do nieba i w św. Pawle to bardzo wyraźnie widać.

Paulini bardzo zachęcają do udziału w „Pawełkach” i do modlitwy w ich intencji. - Bardzo potrzebujemy waszej modlitwy, tych którzy nam dobrze życzą. Ona nas niesie - podkreśla o. Legan.

Nowennę do św. Pawła zakończy 15 stycznia tzw. uroczystość wewnętrzna paulinów. Następnego dnia zakonnice świętować będą razem z wiernymi zwłaszcza z dziećmi, którym tradycyjnie wręczają pawełkowe upominki.

Za: www.jasnagora.com

MILION PIELGRZYMÓW W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

W 2021 r. Sanktuarium Pasyjno-Maryjne w Kalwarii Zebrzydowskiej odwiedziło milion pielgrzymów. Pomimo trudności związanych z pandemią, do Kalwarii przybyło ponad trzy razy więcej pątników niż w poprzednim roku.

- Miniony czas, podobnie jak wcześniejszy rok, był naznaczony pandemią COVID19. Notowany był wysoki wskaźnik uczestniczących w modlitwie za pomocą transmisji internetowej, która odbywa się w sanktuarium przez cały dzień – informuje na stronie www.kalwaria.eu o. Tarsycjusz Bukowski OFM z biura prasowego sanktuarium.

Jak dodaje, po raz kolejny niemożliwe było zorganizowanie Misterium Męki Pańskiej w Wielkim Tygodniu. W tygodniu odpustowym odbywały się jednak wszystkie nabożeństwa i sprawowano sakramenty, ale odwołano wydarzenia towarzyszące. Wielkopiątkowa Droga Krzyżowa odbyła się w kalwaryjskiej bazylice, a przewodniczył jej abp Marek Jędraszewski, metropolita krakowski.

- Pielgrzymi, którzy nie mogli przebywać wewnątrz świątyni, modlili się na Dróżkach Kalwaryjskich, ponieważ nabożeństwo było nagłośnione na trasie drózek. W modlitwie również uczestniczyli wierni za pomocą transmisji internetowej – opisuje o. Bukowski.

Obchody Wielkiego Odpustu ku czci Wniebowzięcia NMP przebiegały zgodnie z wytycznymi sanitarnymi i zgromadziły rzesze pątników. Przez cały odpustowy tydzień w bazylice i na dróżkach modliło się ok. 170 tys. wiernych.

Od 11 do 12 czerwca ubiegłego roku w sanktuarium odbywało się 389. zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski. Kalwaria była również miejscem obrad m.in. rektorów polskich seminariów duchownych oraz polskich egzorcystów, międzynarodowego zjazdu Animatorów Spotkań Małżeńskich oraz międzynarodowego zjazdu dziennikarzy telewizji EWTN.

- Wśród przybywających pielgrzymów szczególnie zaobserwowano wzrost osób modlących się na Dróżkach Kalwaryjskich

i w bazylice w gronie rodziny. Wielu pielgrzymów przybywa także indywidualnie – zauważa o. Bukowski.



W minionym roku kalwaryjscy zakonnicy spędzili 3340 godzin w konfesjonale. Zakrystia bazyliki, Dom Pielgrzyma oraz Kalwaryjskie Centrum Informacji odnotowało 50746 pielgrzymów w grupach zorganizowanych – spoza Polski było ich tylko 15. Wszystkich pielgrzymów przybyłych do sanktuarium w ciągu minionego roku zarejestrowano 1005463.

W 2021 r. rozpoczęto realizację Projektu „Dziedzictwo Sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej na szlaku UNESCO”, który jest współfinansowany w ramach Mechanizmu Finansowego EOG na lata 2014-2021 i zakłada renowację ośmiu kaplic znajdujących się na dróżkach w Kalwarii Zebrzydowskiej oraz remont i przystosowanie do celów edukacyjnych i kulturalnych trzech zabytkowych budynków przyklasztornych.

W czerwcu ubiegłego roku rozpoczął też swoją działalność Dom Życia, czyli placówka świadcząca pomoc rodzinom i osobom dotkniętym nieuleczalną chorobą dziecka w tonie matki, zwłaszcza zespołami wad letalnych. – Pomoc psychologiczną i duchową mogą również otrzymać rodziny po utracie poczętego dziecka w wyniku poronienia naturalnego, kobiety i rodziny dotknięte skutkami dokonanej aborcji, rodziny z terminalnymi

chorobami dzieci, kobiety mające trudności w przyjęciu poczętego dziecka rozważające aborcję – tłumaczy o. Bukowski.

– Przez cały okres objęty podsumowaniem sanktuarium funkcjonowało według stałego porządku. Najważniejsze pozostało

sprawowanie sakramentów oraz modlitwa i troska o przybywających pielgrzymów – podsumowuje statystyki sanktuarijne za ubiegły rok o. Bukowski.

Za: www.kalwaria.eu

W RADOMIU UCZCZONO O. HUBERTA CZUMĘ SJ

W sobotę, 8 stycznia, odsłonięto w Radomiu, w kościele Przenajświętszej Trójcy, tablicę upamiętniającą działalność ojca Huberta Czumy SJ (1930-2019), katechety i duszpasterza akademickiego prześladowanego przez służby bezpieczeństwa PRL, honorowego obywatela Radomia.

Ojciec Hubert był w Radomiu wychowawcą młodzieży i to jego wychowankowie ufundowali tę tablicę. Był ponadto kapłanem więzienia, duszpasterzem ludzi pracy, cenionym spowiednikiem oraz kapłanem „Solidarności”. Inspirował powstawanie nowych inicjatyw i udzielał się społecznie w wielu organizacjach. Za swoje zaangażowanie został odznaczony Krzyżem Komandorskim

Orderu Odrodzenia Polski. Dwa lata temu Rada Miasta Radomia podjęła decyzję o nazwaniu jego imieniem jednej z ulic w centrum miasta.



Eucharystii przewodniczył o. Rafał Kobyliński SJ, przełożony radomskiej wspólnoty jezuitów. Rozpoczynając Mszę św. powiedział: „Dzisiaj gromadzimy się w murach tej świątyni i pragniemy utrwalić w sercach, ale i w kamieniu, naszą wdzięczność i pamięć o ojcu Hubercie, który w trudnych chwilach był wielkim darem dla nas, dla naszej ojczyzny, dla

historii. Miał odwagę mówić prawdę, strzec jej w umysłach nas tu obecnych. Wielu ludzi go pamięta”.

Homilię wygłosił o. Marek Wiloch SJ wspominając, że do ojca Czumy jako do pasterza dającego dobre dary, garnęło się bardzo dużo ludzi, „którzy byli znęcani, porzuceni, jak owce niemające pasterza, może czasami i głodni, głodni prawdy”.

Po Mszy św. o. Prowincjał Zbigniew Leczkowski SJ pobłogosławił pamiątkową tablicę wspominając ojca Huberta jako człowieka pogodnego, otwartego na innych, który nie tylko głosił prawdę, ale również był przy ludziach potrzebujących, a w stanie wojennym wspierał rodziny uwięzionych i internowanych. W uroczystości brał udział także bracia o. Huberta Czumy – Andrzej i Benedykt.

Za: www.jezuici.pl

JASNOGÓRSKA IKONA W DOMU GŁÓWNYM

Po odwiedzinach Pani Jasnogórskiej u naszych najstarszych i najmłodszych Współbraci oraz naszej poznańskiej parafii nadzedł czas na spotkanie mieszkańców naszego domu głównego i seminarium w Poznaniu z długo oczekiwaną Maryją peregrynującą w Cudownej Jasnogórskiej Ikonie (gdyż dwukrotnie peregrynacja była wstrzymywana na kilka miesięcy wskutek szalejącej pandemii COVID-19).

We wspólną modlitwę przed Wizerunkiem Czarnej Madonny poza księżmi, braćmi i klerykami – mieszkańcami naszego domu na poznańskim Ostrowie Tumskim włączyli się Współbracia z innych wielkopolskich domów zgromadzenia, siostry misjonarki z ich domu generalnego w Poznaniu-Morasku (które nawiedzenie przeżywały w końcu października 2021 r.), siostry wspólnej pracy (do których Kopia Cudownej Ikony zawitała jeszcze przed pandemią – wiosną 2019 r.), bracia Serca Jezusowego oraz pracownicy agend zgromadzenia mających siedzibę w domu głównym – wydawnictw „Agape” i „Hlondianum”, redakcji „Miłujcie się” i „Mszy Świętej”, księgarni i biblioteki, Wieczystej Księgi Fundatorów i sekretariatu generalnego oraz domu rekolekcyjnego.

Jasnogórska Ikona przybyła niemalże w samo południe w środę 5 stycznia 2022 r.: na jej powitanie wyszli mieszkańcy domu, pracownicy agend zgromadzenia mających siedzibę w domu głównym oraz Współbracia z Mórkowa i Poznania-Umultowa, a słowo powitania wygłosił przełożony domu, ks. Marcin M. Stefanik SChr. Uczestniczyli oni następnie w uroczystej Mszy Świętej pod przewodnictwem przełożonego generalnego ks. Krzysztofa Olejnika SChr, który też skierował słowo zachęty do modlitwy i do powierzania Maryi intencji i spraw osobistych oraz wspólnotowych. Tak, jak archanioł Gabriel w

scenie Zwiastowania (zob. Łk 1,26-38) mówił Maryi, by nie ulegała lękowi, tak i my chcemy stanąć z Maryją i przy Maryi, by odważnie i z nadzieją podjąć radości i trudy codzienności, podjąć nasze powołanie, prosząc o ducha ofiary i o to, by miłość Chrystusa przenikała nas i pobudzała do większej gorliwości w realizacji Bożego wezwania, w życiu według ślubowanych rad ewangelicznych i w działalności apostołskiej.



Po zakończonej liturgii z zaangażowaniem podjęliśmy wspólnotową i indywidualną modlitwę w intencjach osobistych, w intencjach Polonii i w intencjach zgromadzenia, uczestnicząc w przygotowanych przez pracowników agend, domowników i seminarzystów nabożeństwach. Muzyczny i śpiewaczy akompaniament nie tylko organów, lecz także fletu poprzecznego oraz wykonany *Akatysta ku czci Bogurodzicy Maryi* dopełnił uroczystej, pełnej rozmodlenia atmosfery podczas Nawiedzenia.

Szczególną wspólnotę modlitwy stworzyliśmy późnym wieczorem, gdy wraz ze wspólnotami zakonnymi zamieszkującymi Ostrów Tumski i Komandorię oraz przybyłymi z Moraska siostrami misjonarkami a z Morkowa naszym nowicjatem podjęliśmy ufnie wołanie w intencji powołanych i o nowe powołania. Nocnej Mszy Świętej przewodniczył rektor naszego seminarium ks. dr Jan Hadalski SChr. W wygłoszonej w czasie tej Mszy homilii nasz powołaniowiec, ks. Mateusz Socha SChr, na kanwie Ewangelii dnia (zob. J 1,43-51) przypomniał o rzeczach może oczywistych, ale bardzo ważnych: zachęcał do refleksji nad powołaniem, by tę łaskę i dar od Pana Boga nieustannie pielęgnować i pogłębiać, by w niej wzrastać przez osobiste doświadczanie dobroci i miłości Boga, które pozwoli świadczyć i ewangelizować.

W obecności Ikony Czarnej Madonny celebrowaliśmy uroczystość Objawienia Pańskiego. Liturgii Mszy Świętej przewodniczył wikariusz generalny ks. Bogusław Burgat SChr, który w wygłoszonej homilii zestawiał towarzyszący nam Wizerunek Madonny z Dzieciątkiem z opisanym w Ewangelii pokłonem Mędrców (zob. Mt 2,1-12), którzy odnajdując nowo narodzonego Króla żydowskiego spotkali Dziecię Jezus z Jego Matką, Maryją. Na jej koniec przywołał fragment jednego z Listów Okrężnych Sługi Bożego Ojca Ignacego Posadzego, w którym Współzałożyciel kreśląc obraz maryjnej pobożności chrystusowca, napisał, że *Maryja przeniknęła na wskroś wielką tajemnicę odkupienia i zbawienia dusz. Toteż Maryja staje się Mistrzynią Apostołów, którzy wprawdzie obcowali z Jezusem, ale nie pojęli tajemnic Jego Serca. Dopiero pouczeni matczynym słowem i miłością Maryi Apostołowie wyruszyli w świat, niosąc w swej duszy znajomość Jezusa i Jego Serca.* (zob. I. Posadzy, *Nabożeństwo do Matki Bożej. 5 List Okrężny*).

Te przypomniane słowa stanowią pewną klamrę nad podjętymi rozważaniami związanymi z kryzysem wiary i wartości współczesnych ludzi, także Polaków w kraju i na emigracji, które powodują, że wypowiedziane przed ponad 90 laty słowa naszego Założyciela, Prymasa Polski, Czcigodnego Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda o zagubieniu i zatraceniu polskich dusz wychodźczych pozostają aktualne i dostają jakby nowego znaczenia. Albowiem, przekonywał homilista, trzeba nam nieustannie podejmować zlecone zadanie poszukiwania i przyprowadzania do Chrystusa polskiego pielgrzymstwa, najpierw poznając Pana, który nam się wciąż objawia, który pragnie przez nas mówić i działać, a następnie przyzywając orędownictwa Maryi, gdyż z Jej pomocą i za Jej wstawiennictwem ta niełatwa posługa będzie przynosić błogostawione i piękne owoce.

Na myśl przychodzą inne słowa Kardynała Założyciela, często przywoływane przez jego następcę, bł. Stefana Wyszyńskiego, o zwycięstwie, które przyjdzie, będzie zwycięstwem Maryi. Zapraszamy zatem nieustannie do naszego życia i posługiwania Maryję oraz Jej Syna: wtedy rzeczywiście będzie nam łatwiej i lepiej wypełniać zakonne i kapłańskie powołanie oraz misję zgromadzenia w tych niełatwych czasach...

Na zakończenie Mszy odśpiewaliśmy uroczyste *Te Deum...*, a po niej nastąpiło nabożeństwo pożegnania, które poprowadził ks. Rektor. Jeszcze raz zawierzył Pani Jasnogórskiej zgromadzenie, jego sprawy, dzieła, członków, a także nasze rodziny i przyjaciół oraz Polonię świata. Potem ze śpiewem Litanii Loretańskiej w procesji ponieśliśmy Cudowny Obraz Czarnej Madonny na drugą stronę przecinającej Ostrów Tumski arterii komunikacyjnej – do kleryków i moderatorów Arcybiskupiego Wyższego Seminarium Duchownego w Poznaniu.

85 SIÓSTR ZAKONNYCH ZMARŁO Z POWODU COVID-19

85 sióstr zakonnych ze zgromadzeń czynnych zmarło z powodu Covid-19 – informuje Sekretariat Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych. Dane obejmują zgony sióstr zarażonych koronawirusem od momentu wybuchu epidemii. Siostry ze zgromadzeń kontemplacyjnych jak dotąd nie dysponują takimi danymi.

Jak wyjaśnia s. Krescencja Huk, służebniczka BDNP, zastępczyni sekretarki

generalnej Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych (KWPZZZ), dane te nie zawierają informacji, czy koronawirus był bezpośrednią przyczyną zgonu, czy też spowodowały go choroby współistniejące.



– Wszystkie 85 zmarłych sióstr było zarażonych i z pewnością ten fakt przyczynił się do ich śmierci – podkreśla.

Sekretariat Konferencji Przełożonych Żeńskich Klasztorów Kontemplacyjnych w Polsce dotychczas nie dysponuje danymi na temat zgonów związanych z epidemią Covid-19. Prawdopodobnie dane te jednak będą wkrótce dostępne.

Według danych za rok 2020 w Polsce w 105 zgromadzeniach żeńskich czynnych żyją 16 764 siostry, natomiast w klasztorach kontemplacyjnych – ok. 1270 sióstr.

Za: KAI

13 LAT HOSPICIUM W LICHENIU

13 lat temu rozpoczęło swoją działalność Hospicjum im św. Stanisława Papczyńskiego. W rocznicę jego inauguracji, warto zauważyć wysiłek tamtejszego personelu, wolontariuszy i wspierających hospicjum przyjaciół, ich troskę o wsparcie chorych w najtrudniejszym etapie życia: w cierpieniu.

Swoją drogą, funkcjonująca jako "rocznicowa" data 10 stycznia wzięła się "nie wiadomo skąd" – zauważa Katarzyna Muzykiewicz, dyrektor Hospicjum. – Wpis do rejestru podmiotów leczniczych otrzymaliśmy 4 grudnia 2008, otwarcie, zatrudnienie całego personelu było 1 stycznia 2009, poświęcenie przez

biskupa Meringa 6 stycznia, a pierwszego chorego p.Józefa przyjęliśmy 7 stycznia. – Odpowiadając na życzenia, dodaje: Bardzo przyda się to wszystko – pokój serca, siły, radość, moc Bożych łask. Powoli wyczerpują się nam baterie, prowadzę właśnie smutną korespondencję z innymi dyrektorami. Taki wzrost kosztów, a na podwyżkę taryfy z NFZ nie ma szans, ministerstwo nas odesłało z kwitkiem. Ja uważam, że nie pozostaje już nic innego, jak nagłośnienie sprawy, tak jak 11 lat temu.

Gwoli wyjaśnienia: 11 lat temu hospicja w całej Polsce stanęły wobec groźby zakończenia działalności, ponieważ Ministerstwo Zdrowia chciało potraktować je jako przedsiębiorstwa komercyjne, a nie instytucje charytatywne, w znacznej mierze działające w oparciu o darowizny i aktywność wolontariuszy. Obecne

podwyżki cen energii znowu grożą zamknięciem ośrodków hospicyjnych w całym kraju.

Przed trzynastu laty tak opisywano otwarcie Hospicjum: "Po kilkunastu miesiącach przygotowań 6 stycznia oficjalnie otwarto w licheńskim sanktuarium „Hospicjum imienia św. o. Stanisława Papczyńskiego”. Poświęcenia dokonał ordynariusz wrocławski ks. bp Wiesław Mering.

W słoneczne popołudnie, ale przy siarczystym mrozie, przed budynkiem hospicjum zebrali się pracownicy i goście, świeccy i duchowni wraz z gospodarzami tego miejsca – księżmi maria-nami. Wszyscy wzięli udział w uroczystym przecięciu wstęgi. Hospicjum jest pierwszą taką placówką w rejonie konińskim, jak również jedyną tego typu w diecezji wrocławskiej.

„Cieszę się z tego pomysłu, ze wsparcia, a także każdego odruchu dobrej woli, który wspomógł ten wysiłek, by hospicjum powstało. To miejsce oczywiście będzie się kojarzyło z cierpieniem i bólem człowieka, ale przecież ból jest łatwiejszy do zniesienia wtedy, gdy ktoś obok jest, ktoś bliski, gotowy do pomocy, ktoś wspierający człowieka” – mówił podczas otwarcia biskup wrocławski.

Wstęgę uroczyście i razem przecięli – otwierając oficjalnie hospicjum – ks. bp Wiesław Mering, dyrektor gabinetu Wojewody Wielkopolskiego Andrzej Plesiński, a także Przełożony Prowincji Polskiej Zgromadzenia Księży Marianów ks. Paweł Naumowicz MIC.

„Licheńskie hospicjum wpisane zostało do rejestru Wojewody Wielkopolskiego. Ma także podpisany kontrakt z NFZ. Pierwsze przyjęcia pacjentów spodziewane są jutro; będzie to czterech podopiecznych głównie z naszego regionu. O możliwość pobytu w hospicjum pytają także ludzie z całej Polski” – mówi dyrektor i jednocześnie kapelan placówki ks. Piotr Lach MIC. O tym, kto zostanie przyjęty, decyduje komisja, która swe pierwsze spotkanie odbyła w ubiegłą sobotę.



Hospicjum mieści się na terenie sanktuarium w Licheniu Starym, w wyremontowanym byłym budynku klasztornym. Zajmuje 3 piętra, spełniając przy tym wszelkie wymogi techniczne, jak i sanitarne stawiane takim obiektom. Obsługuje je zespół ponad 50 pracowników. Wśród nich znajdują się psychologowie, lekarze wielu specjalności, pielęgniarki, wolontariusze i personel pomocniczy. Do dyspozycji pacjentów marianie oddali 24 łóżka w pokojach 2-3 osobowych.

Powołane do życia hospicjum to kolejne już dzieło miłosierdzia jakie księża marianie prowadzą w Licheniu Starym. Od wielu lat funkcjonuje tu Licheńskie Centrum Pomocy Rodzinie i Osobom Uzależnionym.”

Dziś Hospicjum nadal może przyjąć 24 pacjentów. Wyposażenie budynku jest w pełni profesjonalne, o najwyższym standardzie technicznym spełniającym wymogi opieki paliatywnej a podopieczni są objęci opieką wykwalifikowanego personelu. W hospicyjnej kaplicy każdego dnia jest odprawiana Msza Święta.

Wszystkim darczyńcom, którzy wspierają hospicjum składamy serdeczne „Bóg zapłać”
Za: www.marianie.pl

DROGA DO NARODZIN POLSKIEJ PROWINCJI SERCANÓW



10 stycznia 1947 r. to ważna data w dziejach polskich sercanów. To dzień narodzin samodzielnej prowincji, z własną władzą i administracją.

Prowincji Polskiej wybiło już 75 lat, ale jej początki są znacznie wcześniejsze i w zasadzie dał je Założyciel sercanów, francuski ksiądz Jan Leon Dehon, który podróżując w 1907 r. do Finlandii spotkał w tym kraju fiordów i jezior wielu

Polaków. W czasie wyprawy zatrzymał się też krótko na ziemi polskiej. Jego potem szybka decyzja wysłania do kraju nad Wisłą holenderskich sercanów w tzw. celach rozpoznawczych była przypuszczalnie rezultatem owych

pierwszych kontaktów z Polską i Polakami. Można więc w tym sensie przyjąć, że u początku przeszczepienia Zgromadzenia do Polski był sam jego Założyciel.

Ale osobami, które bezpośrednio przyczyniły się do obecności sercanów w Polsce byli: pochodzący z krakowskich Pychowic ks. Kazimierz Wiecheć i jego katecheta, ks. prałat Mateusz Jeż. Ten ostatni, wielki czciciel Serca Jezusowego, dostrzegł w gimnazjaliście iskrę powołania i zachęcił do wyjazdu do Belgii, która w tym czasie była centrum Zgromadzenia. Poza tym wspierał wszystkie poczynania w kierunku pojawienia się sercanów w Polsce, nakłaniając nawet swoich uczniów do wstąpienia w ich szeregi, pomagając materialnie, a nawet przez reklamę w prasie. Nic dziwnego, że ten krakowski kapłan uchodzi za dobroczyńcę i współzałożyciela prowincji.

Jednak osobą, która dała początek wszystkiemu, co kojarzy się z sercanami i prowincją jest ks. Kazimierz Wiecheć. Po nowicjacie i studiach w Belgii, a potem w Bolonii, i różnych perypetiach, także zdrowotnych, wyświęcony w 1920 r. ks. Wiecheć kilka razy organizuje skuteczne „wypadki powołaniowe” do ojczyzny. Wprawdzie nie wszystkie „narybki” wytrzymują czas pobytu i formacji na obczyźnie, jednak wielu dociera do święceń, a dwóch scholastyków – Władysław Majka i Ignacy Soszko, którzy odegrają potem znaczącą rolę w początkach prowincji, są świadkami historycznego momentu w brukselskim domu: końca życia o. Dehona.

Kiedy w kwietniu 1928 r. ks. Wiecheć wrócił na stałe do kraju i zamieszkał w Domu Księży przy ul. św. Marka w Krakowie, prowadzonym przez przyjaciela sercanów ks. Jeża, rozpoczyna się nowy rozdział w historii prowincji. W tym czasie Polaków w Zgromadzeniu jest kilkunastu, lecz większość jeszcze za granicą zdobywa sercańskie szlify w domach formacyjnych we Włoszech i Francji, ale niebawem, dzięki życzliwości metropolity krakowskiego kard. Adama Sapiehy, pojawili się w Płaszowie, a czwórka z nich (Wiecheć, Majka, Stoszko i Świder) zamieszkała w wynajętym domu przy ul. Koszykarskiej 7.

O powstaniu prowincji jeszcze nie myślano, ponieważ do jej erygowania, zgodnie z prawem kanonicznym, potrzebne było m.in.: posiadanie minimum trzech domów zakonnych, wystarczająca liczba członków, własne środki utrzymania, zorganizowane struktury

administracyjne i formacyjne. W związku z tym, że owe kryteria jeszcze nie były spełnione, w Zgromadzeniu mówiono o „Grupie Polskiej” zależnej od Przełożonego Generalnego.

Zręby tworzenia prowincji ks. Wietecha rozpoczął od budowy pierwszego domu sercanów na płaszowskich łąkach, a potem kościoła poświęconego w 1931 r. i utworzenia w 1939 r. parafii Najświętszego Serca Jezusowego. Nie wszystko jednak szło gładko, zwłaszcza borykano się z problemami finansowymi, co było przedmiotem pierwszej w historii wizyty w Polsce ówczesnego generała o. Józefa Philippe.

Innym kłopotem stało się znalezienie miejsca na siedzibę nowicjatu. Kandydatów wprawdzie nie brakowało, ale dopiero w 1937 r. udało się otworzyć własny nowicjat w odległym od Krakowa Felsztynie w diecezji przemyskiej, a jego pierwszym mistrzem został ks. Władysław Majka.

Kolejnym etapem na drodze do powstania prowincji była decyzja kolejnego generała Zgromadzenia o. Wilhelma Govarta powołania w Polsce regionu i mianowania ks. Ignacego Stoszkę w marcu 1939 r. pierwszym przełożonym regionalnym.

Kiedy coraz bardziej otwierała się możliwość powołania samodzielnej prowincji, wybuchła II wojna światowa i nastąpił czas okupacji niemieckiej. Ten trudny okres dla Polski był także niełatwy dla małej jeszcze sercańskiej wspólnoty w Płaszowie. Wielu wychowanków i domowników musiało szukać schronienia gdzie indziej, ponieważ dom został zajęty przez rodziny wysiedlone i Wehrmacht. W pewnym sensie ta sytuacja stała się jednak opatrznościowa, bowiem dała impuls do poszukiwań nowego miejsca osiedlenia się poza Krakowem. Wybrano na to rodzinny dom ks. Stanisława Michalika w Stadnikach. Okupacja przerwała działalność felsztyńskiego nowicjatu, czego rezultatem była emigracja wielu sercanów do Włoch, gdzie po formacji i studiach zostali wyświęceni. Z kolei inni klerycy z Polski (Gąsiorek, Kierpiec, Rychlicki) przeżyli czas wojny w Belgii i Francji. Natomiast w klasztorze przy Saskiej zostali Stanisław Nagy i Dionizy Bucki, którzy podjęli tajne nauczanie u reformatorów, a tuż po wojnie otrzymali święcenia.

Trzeba podkreślić, że zawierucha wojenna choć rozproszyła zakonników w czarnych sutannach przepasanych kordonem, to nie zmniejszyła dynamiki

zmu rozwoju polskich sercanów. Po wojnie bowiem wszyscy zaczęli powracać do swej macierzy pełni duszpasterskiego i sercańskiego zapału do pracy. Jeszcze w czasie okupacji (maj 1944) udało się otworzyć nowicjat u państwa Michalaków w Stadnikach, a w planach była budowa nowego, większego domu zakonnego i kościoła, co rozpoczęło w połowie 1947 r.

I w takich to okolicznościach i momencie w historii sercanów na ziemiach polskich, z Rzymu przyszła wieść o podjętej 3 grudnia 1946 r. przez Radę Generalną decyzji o erygowaniu Prowincji Polskiej, co nastąpiło oficjalnie 10 stycznia 1947 r. Zdecydowano także, że pierwszym przełożonym prowincjalnym został ks. Michał Wietecha, kierujący Domem Macierzystym w latach okupacji, organizator biura kontaktów z dobroczyńcami i główny architekt powojennego etapu rozwoju prowincji. W dniu powstania w Zgromadzeniu nowej prowincji było w Polsce 38 sercanów (22 księży, 12 kleryków i 4 braci).

Tak w dużym skrócie przedstawiają się losy powstania Prowincji Polskiej Księży Najświętszego Serca Jezusowego, która w 2022 r. obchodzi Jubileusz 75-lecia istnienia.

Z posiadanych przekazów dotyczących naszej historii na ziemiach polskich wynika kilka rzeczy. Po pierwsze szlak wiodący do powstania prowincji wiódł przez istniejące już prowincje na Zachodzie. Niemal wszyscy pierwsi sercanie przeszli tam formację zakonną poznając cel i charyzmat nowego w Kościele Zgromadzenia. Jechali do Włoch, Francji i Belgii jako kandydaci i klerycy, a wracali jako kapłani.

Po drugie, spośród pierwszych sercanów były jednostki wyjątkowe, wybijające się cechami charakteru, wiary, odwagi, poświęcenia, i jasnego priorytetu swoich dążeń, a przede wszystkim były to osoby mające poczucie odpowiedzialności za dzieło, które miało powstać w Polsce. To poniekąd niezłomni ojcowie prowincji, potrafiący stawić czoła szczególnie trudnym czasom okupacji. Ale nie tylko, bo przecież wcześniej musieli zmierzyć się z wieloma innymi problemami, choćby z brakiem własnego domu i środków na utrzymanie. W związku z tym nie wstydziło się prosić, wręcz żebrać o pomoc, chodząc od domu do domu, ciągnąc za sobą wózek po kweście.

Po trzecie, na szlaku prowadzącym do dnia 10 stycznia 1947 r. wyraźnie była

obecna idea charyzmatu Zgromadzenia – szerzenia Królestwa Bożego, nabożeństwa Serca Jezusowego i to, co odróżniało od innych instytutów, czyli duch miłości i wynagrodzenia. Te właśnie dążenia ujmowały w tamtych latach wielu młodych ludzi, którzy pukali do drzwi płaszowskiego klasztoru, widząc u sercanów sens swego powołania.

Co jeszcze może budzić podziw dla tamtych lat, tamtych osób? Myślę, że bardziej ufali Opatrzności niż własnym możliwościom, które zresztą były nikłe na starcie, jeżeli chodzi o fundusze. To także dowód na to, że nie o wszystkim, a szczególnie dziele Bożym, decydują

pieniądze. Prowincja rodziła się w ubogich warunkach i na biednym terenie, jakim był wówczas Płaszów. I mimo tych problemów „przyszła na świat” i dziś liczy już 75 lat.

I jeszcze jedna rzecz. O dziejach sercanów i prowincji nie wiedzielibyśmy dzisiaj za wiele, gdyby nie było tych, którzy te dzieje opisywali. Mam na myśli przede wszystkim ks. Władysława Majkę, filara nie tylko duchowości sercanów, ale także kronikarza naszych początków. Myślę też o innych, którzy pozostawili po sobie ślady wspomnień, świadectw i różnych zapisków, m.in. Wincenty Turek, bracia Franciszek i Stanisław Nagy, Adam Gąsiorek. Byli

potem ci, którzy pisali prace i referaty na temat prowincji, jak ks. Mirosław Daniluk czy ks. Józef Furczoń. Ale śmiem twierdzić, że najwięcej uchwyconych kadr naszej historii zawdzięczamy ks. Adamowi Włochowi. Jego zacięcie, wręcz namiętność pisarska, w dużej mierze ocaliła od zapomnienia to wszystko, co związane było z okresem przed i po powstaniu prowincji. I chwała mu za to zamiętanie kronikarskie, redakcyjne, filmowe, fotograficzne i archiwistyczne, które pozostanie na zawsze bogatym źródłem i świadectwem naszych dziejów. Ks. Andrzej Sawulski SCJ
Za: www.scj.pl

Refleksja tygodnia

LIST PROWINCJAŁA SERCANÓW NA 75. ROCZNICĘ POWSTANIA POLSKIEJ PROWINCJI

Drodzy Współbracia!

Przed 75-laty, dokładnie 10 stycznia 1947 roku, powstała Polska Prowincja Zgromadzenia Księży Sercanów – nasza Prowincja. Fakt ten oprócz oficjalnych dokumentów erygujących Prowincję został wymownie potwierdzony przez ówczesnego Przełożonego Generalnego, O. Wilhelma Govaarta, w liście skierowanym do wszystkich polskich Współbraci. Ojciec Generał podkreśla w nim historyczną i duchową doniosłość tego wydarzenia:



„Prowincja Polska stała się zatem wspaniałą rzeczywistością. [...] Piękny cel został osiągnięty, nagroda za tyle trudów, ale równocześnie punkt wyjścia i bodziec do nowych osiągnięć i nowych zdobyczy dla Królestwa Jezusowego Serca, dla ukochanego Zgromadzenia. Dlatego uważam za pożyteczne, aby przypomnieć naszym zakonnikom, że miłość do Zgromadzenia objawia się przede wszystkim w żywej miłości, synowskiej uległości wobec przełożonych; w głębokim uszanowaniu, w spontanicznym posłuszeństwie dla naszej Świętej Reguły; w harmonijnej jedności, w nieodwołalnej wierności, w całkowitym oddaniu dla sprawy Bożego Serca, Kościoła, Zgromadzenia” (17 stycznia 1947).

Świętowanie jubileuszy ma potrójne znaczenie. Jest to przede wszystkim okazja do radości i wdzięczności przeżywanej w

kontekście minionego czasu, który pozostawił po sobie wiele wspomnień związanych z wykonaną pracą, otrzymanym dobrem, zebrany doświadczeniem i wypełnionym powołaniem. Jest to również okazja, aby stanąwszy w prawdzie, odważnie spojrzeć i ocenić trudne momenty naszej historii: braki jedności i braterskiej miłości, odejścia ze Zgromadzenia, czy też słabnącą nieraz gorliwość – nie mogą nas one dzielić i oddalać, ale wręcz przeciwnie jednoczyć i łączyć we wspólnym zadośćuczynieniu i wynagrodzeniu Jezusowemu Sercu. Wreszcie jest to także okazja do spojrzenia w przyszłość, aby podjąć refleksję nad otrzymanym dziedzictwem, które – dostosowane do nowych czasów – ma być dalej realizowane, ale bez uszczerbku co do swej istoty i bez zwątpienia w jego prawdziwą wartość.

Nasze świętowanie 75 lat istnienia Polskiej Prowincji będzie rozłożone w czasie i skoncentrowane na kilku wydarzeniach. W dniu oficjalnego erygowania Prowincji, czyli 10 stycznia, zachęcam do uroczystego świętowania Jubileuszu we wspólnotach lokalnych. Niech będzie to przede wszystkim okazja do dziękczynienia Sercu Jezusa za miniony czas, za współbraci – zarówno tych, którzy stali u początków Prowincji, jak i tych, którzy przez wszystkie te lata kształtowali naszą zakonną tożsamość – za dobroczyńców, bez których nie mogliśmy wybudować i utrzymywać naszych domów zakonnych oraz realizować tak wielu dzieł apostołskich. Zachęcam więc do odprawienia uroczystej Mszy św. dziękczynnej oraz zorganizowania spotkania wspólnotowego, aby – jak było to naszym zwyczajem – przywołać z pamięci różne momenty naszej historii i współbraci, którzy za nimi stoją w sposób mniej formalny, ale ubogacający. W dalszej kolejności będziemy przeżywać dwa ogólnoprowincjalne wydarzenia, na które zapraszam już teraz wszystkich współbraci. Pierwsze z nich odbędzie się w naszym Seminarium Misyjnym w Stadnikach 24 czerwca br., w uroczystość patronalną Najświętszego Serca Jezusowego. Będzie to spotkanie skoncentrowane na braterskiej jedności, która, bez względu na liczebność Prowincji, powinna być „harmonijna” i zachęcająca do budzenia nowych powołań. Warto więc o nią dbać na co dzień, ale zwłaszcza przy takich okazjach jak Jubileusz. Drugie wydarzenie odbędzie się 8 października w Krakowie-Płaszowie, w naszym Domu Macierzystym, w związku z coroczną pielgrzymką do Sanktuarium Matki Bożej Płaszowskiej i w obecności Ojca Generała Carlosa Luisa Suareza Co-

dorni. To spotkanie z kolei będzie skoncentrowane na wspólnej refleksji nad naszą sercańską tożsamością przeżywaną dziś – po 75 latach od powstania Prowincji i w najbliższej przyszłości, odkrywającej nowy kontekst historyczny, kulturowy, społeczny i religijny. Szczegóły dotyczące tych wydarzeń zostaną zaproponowane i przedstawione przez oddelegowaną do tego celu grupę współbraci, którym już teraz dziękuję za podjęty wysiłek przygotowania uroczystości jubileuszowych.

Jeszcze jednym akcentem jubileuszowym pragniemy uczynić dwie publikacje odwołujące się do historii i duchowości. Pierwsza z nich to zachowana korespondencja od początków naszego Zgromadzenia w Polsce, aż do prawnego erygowania Prowincji (1928–1947) pomiędzy naszymi współbraćmi a Zarządem Generalnym Zgromadzenia. To bardzo cenne świadectwo naszej historii, rzucające nowe światło na sytuację trudnych początków, niezwyklej wierności charyzmatowi i miłości do Najświętszego Serca Jezusa. Zostały one przetłumaczone i opatrzone wyjaśniającym komentarzem przez ks. Kazimierza Sławińskiego. Drugą publikacją to nasz sercański modlitewnik „Thesaurus precum”. Ufam, że jego odnowiona wersja przyczyni się do pogłębienia naszej sercańskiej duchowości i umocnienia nas wszystkich w osobistej i wspólnotowej więzi z Najświętszym Sercem Jezusa.

Drodzy Współbracia, niech ten rok jubileuszowy pomoże nam rozpalić na nowo charyzmat odziedziczony przez zakonną

profesję, którą złożyliśmy „na chwałę Boga, aby Mu się mocniej konsekrować na ofiarę oddaną Jego miłości” (Formuła ślubów zakonnych, DP 101). Podejmijmy wysiłek, aby wśród licznych wydarzeń związanych z naszymi codziennymi zaangażowaniami i obowiązkami, nie stracić okazji do popatrzenia na nie z niezmiennie zakonnej i sercańskiej perspektywy. Wszystko bowiem co czynimy i czemu poświęcamy nasz czas, siły i powołanie ma być „punktem wyjścia i bodźcem do nowych osiągnięć i nowych zdobyczy dla Królestwa Jezusowego Serca, dla ukochanego Zgromadzenia” (cytowany list O. Govaarta). Niech będzie to czas wspomnień i ubogacenia się obecnością najstarszych współbraci, ale także niech będzie to czas odważnego patrzenia w przyszłość, wykorzystania osobistego i wspólnotowego potencjału, wdzięczności Bożemu Sercu za najmłodszych współbraci oraz nieustającej prośby o nowe powołania. Dziękując każdemu z Was za osobisty wkład w kształtowanie naszej współczesnej sercańskiej tożsamości oraz budowanie wspólnoty prowincjalnej, polecam Najświętszemu Sercu Jezusa nasze wspólnoty, wszystkie dzieła apostołskie, naszych dobroczyńców oraz tych, do których zostaliśmy posłani. Niech wstawiennictwo Maki Bożej Płaszowskiej i naszego Czcigodnego Założyciela O. Leona Jana Dehona dopomaga nam trwać „w harmonijnej jedności, w nieodwołalnej wierności, w całkowitym oddaniu dla sprawy Bożego Serca, Kościoła, Zgromadzenia” (cytowany list O. Govaarta).

ks. Sławomir Knopik SCJ
prowincjał

Wiadomości zagraniczne

PAPIEŻ NA DZIEŃ MISYJNY: BĄDŹMY PROROKAMI, ŚWIADKAMI, MISJONARZAMI PANA!

„Obyśmy wszyscy byli w Kościele tym, czym już jesteście na mocy chrztu: prorokami, świadkami, misjonarzami Pana!” – zaapelował Ojciec Święty w swoim orędziu na Światowy Dzień Misyjny. W roku 2022 przypada on 23 października. Hasło tegorocznego Światowego Dnia Misyjnego zostało zaczerpnięte z Księgi Dziejów Apostolskich i brzmi: „Będziecie moimi świadkami” (Dz 1, 8).

„Będziecie moimi świadkami” (Dz 1, 8)

Drodzy bracia i siostry!

Słowa te należą do ostatniej rozmowy Jezusa Zmartwychwstałego z uczniami, przed Jego wstąpieniem do nieba, opisanej w Dziejach Apostolskich: „gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (1, 8). Jest to również temat Światowego Dnia Misyjnego 2022, który jak zawsze pomaga nam przeżywać fakt, że Kościół ze swej natury jest misyjny. W tym roku daje nam on okazję do upamiętnienia kilku ważnych rocznic w życiu i misji Kościoła: 400-lecia ustanowienia Kongregacji Propaganda Fide – dziś ds. Ewangelizacji Narodów – oraz 200. rocznicy powstania Dzieła Rozkrzewiania Wiary, które wraz z Dziełem Misyjnym Dzieci i Dziełem św. Piotra Apostoła sto lat temu uzyskało miano „papieskiego”.

Zastanówmy się nad tymi trzema kluczowymi wyrażeniami, które streszczają trzy podstawy życia i misji uczniów: „Będziecie moimi świadkami”, „aż po krańce ziemi” i „otrzymacie moc Ducha Świętego”.



1. „Będziecie moimi świadkami” – powołanie wszystkich chrześcijan do świadectwa o Chrystusie

Jest to punkt centralny, istota nauczania Jezusa skierowanego do uczniów, odnośnie do ich misji w świecie. Wszyscy uczniowie będą świadkami Jezusa dzięki Duchowi Świętemu, którego otrzymają: zostaną nimi ustanowieni przez łaskę. Gdziekolwiek pójdą, gdziekolwiek by byli. Tak, jak Chrystus jest pierwszym posłanym, to znaczy misjonarzem Ojca (por. J 20, 21) i Jego „wiernym świadkiem” (por. Ap 1, 5), tak też każdy

chrześcijanin jest powołany do bycia misjonarzem i świadkiem Chrystusa. A Kościół, będący wspólnotą uczniów Chrystusa, nie ma innej misji, jak tylko ewangelizowanie świata, dając świadectwo o Chrystusie. Tożsamość Kościoła polega na ewangelizowaniu.

Bardziej dogłębna ponowna lektura całości wyjaśnia pewne aspekty, które są zawsze istotne dla misji powierzonych przez Chrystusa swoim uczniom: „Będziecie moimi świadkami”. Forma liczby mnogiej podkreśla wspólnotowo-eklezjalny charakter misyjnego powołania uczniów. Każdy ochrzczony jest powołany do misji w Kościele i z mandatu Kościoła: misja jest więc realizowana razem, a nie indywidualnie, w komunii ze wspólnotą kościelną, a nie z własnej inicjatywy. I nawet jeśli ktoś w jakiejś szczególnej sytuacji sam wypełnia misję ewangelizacyjną, to wypełnia ją i powinien ją zawsze wypełniać w komunii z Kościołem, który go posłał. Jak uczył św. Paweł VI w adhortacji apostołskiej *Evangelii nuntiandi*, dokumencie, który jest mi bardzo bliski: „dzieło ewangelizacji nie jest niczym aktem osobistym i samotnym, ale całkowicie kościelnym. Dlatego, kiedy choćby najpospolitszy kaznodzieja, katechista czy duszpasterz, w jak najbardziej odległym kraju, głosi Ewangelię, gromadzi swą małą wspólnotę, udziela Sakramentów, choćby był

sam, wykonuje akt Kościoła, a jego dzieło zapewne łączy się z działalnością ewangelizacyjną całego Kościoła, nie tylko przez więzy „instytucjonalne”, ale także przez więzy niewidzialne i przez ukryte zakorzenienie w łasce niebieskiej” (n. 60). Nie przypadkiem bowiem Pan Jezus posyłał swoich uczniów na misje po dwóch. Świadectwo chrześcijan o Chrystusie ma przede wszystkim charakter wspólnotowy. Stąd wynika zasadnicze znaczenie obecności wspólnoty, choćby małej, w wypełnianiu misji.

Po drugie, uczniowie są wezwani do przeżywania swojego osobistego życia w kluczu misji: są posłani przez Jezusa do świata nie tylko po to, by wypełniać misję, ale przede wszystkim, by żyć misją, która została im powierzona; nie tylko po to, aby dawać świadectwo, ale przede wszystkim, aby być świadkami Chrystusa. Jak mówi apostoł Paweł w prawdziwie poruszających słowach: „Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiało się w naszym ciele” (2 Kor 4, 10). Istotą misji jest dawanie świadectwa o Chrystusie, to znaczy o Jego życiu, męce, śmierci i zmartwychwstaniu ze względu na Jego miłość do Ojca i do rodzaju ludzkiego. To nie przypadek, że Apostołowie szukali następcy Judasza spośród tych, którzy, tak jak oni, byli świadkami Jego zmartwychwstania (por. Dz 1, 22). To Chrystus, i to Chrystus zmartwychwstały, jest tym, o którym musimy świadczyć i którego życiem musimy się dzielić. Misjonarze Chrystusa nie są posyłani, aby przekazywać siebie samych, aby popisywać się swoimi zaletami, zdolnościami przekonywania czy umiejętnościami kierowniczymi. Mają natomiast najwyższy zaszczyt ofiarowania Chrystusa słowem i czynem, głosząc wszystkim Dobrą Nowinę o Jego zbawieniu z radością i szczerością, tak jak pierwsi apostołowie.

Dlatego, w ostatecznym rozrachunku, prawdziwym świadkiem jest „męczennik”, ten, kto oddaje swoje życie za Chrystusa, odwzajemniając dar, którym On uczynił dla nas siebie samego. „Pierwszą motywacją do ewangelizacji jest miłość Jezusa, jaką przyjęliśmy, doświadczenie bycia zbawionym przez Niego, skłaniające nas, by Go jeszcze bardziej kochać” (Ewangelii gaudium, 264).

Wreszcie stale aktualne jest spostrzeżenie św. Pawła VI na temat świadectwa chrześcijańskiego: „człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami” (Ewangelii nuntiandi, 41). Dlatego fundamentalne

znaczenie dla przekazu wiary ma świadectwo ewangelicznego życia chrześcijan. Z drugiej strony, zadanie głoszenia Jego osoby i Jego orędzia pozostaje tak samo konieczne. Zresztą sam Paweł VI mówi dalej: „Tak, przepowiadanie, owo ustne głoszenie orędzia jest zawsze jak najbardziej potrzebne. [...] Słowo zawsze posiada swą wyższość i skuteczność, zwłaszcza gdy niesie z sobą moc Bożą. Z tego powodu i w naszych czasach zachowuje swą aktualność Pawłowe: «Wiara ze słuchania» (Rz 10, 17): słowo usłyszane prowadzi do wierzenia” (tamże, 42).

W ewangelizacji zatem przykład życia chrześcijańskiego i głoszenie Chrystusa idą w parze. Jedno służy drugiemu. Są to dwa płuca, którymi każda wspólnota musi oddychać, aby być misyjną. To pełne, konsekwentne i radosne świadectwo o Chrystusie będzie z pewnością siłą przyciągającą dla rozwoju Kościoła także w trzecim tysiącleciu. Dlatego zachęcam wszystkich do odzyskania odwagi, szczerości, owej parezji pierwszych chrześcijan, aby dawać świadectwo o Chrystusie słowem i czynem, w każdej dziedzinie życia.

2. „Aż po krańce ziemi” – Odwieczna aktualność powszechnej misji ewangelizacji

Zachęcając uczniów do bycia Jego świadkami, zmartwychwstały Pan zapowiada, dokąd są posłani: „w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8). Bardzo jasno wyłania się tutaj powszechny charakter misji uczniów. Podkreślono „odśrodkowy” ruch geograficzny, niemal w koncentrycznych kręgach, od Jerozolimy, uważanej przez tradycję żydowską za centrum świata, do Judei i Samarii, i aż po „krańce ziemi”. Nie są posłani, aby uprawiać prozelityzm, ale by głosić. Chrześcijanin nie uprawia prozelityzmu. Dzieje Apostolskie mówią nam o tym ruchu misyjnym: dają nam piękny obraz Kościoła, który „wychodzi”, aby wypełnić swoje powołanie do dawania świadectwa o Chrystusie Panu, kierowany Bożą Opatrznością poprzez konkretne okoliczności życia. Istotnie, pierwsi chrześcijanie byli prześladowani w Jerozolimie, dlatego rozproszyli się w Judei i Samarii i wszędzie dawali świadectwo o Chrystusie (por. Dz 8, 1.4).

Coś podobnego wciąż dzieje się w naszych czasach. Z powodu prześladowań religijnych oraz sytuacji wojny i przemocy, wielu chrześcijan jest zmuszonych do ucieczki ze swojej ojczyzny do innych krajów. Jesteśmy wdzięczni tym braciom i siostram, którzy nie zamykają się w

cierpieniu, ale dają świadectwo o Chrystusie i Bożej miłości w krajach, które ich przyjmują. Do tego zachęcał ich św. Paweł VI, mając na uwadze „obowiązek i zadanie emigrantów w tych krajach; które ich przyjęły w gościnę” (Ewangelii nuntiandi, 21). Rzeczywiście, coraz częściej doświadczamy, jak obecność wiernych różnych narodowości wzbogaca oblicze parafii i czyni je bardziej powszechnymi, bardziej katolickimi. Zatem duszpasterstwo migrantów jest działalnością misyjną, której nie należy zaniedbywać, a która może również pomóc miejscowym wiernym w ponownym odkryciu radości wiary chrześcijańskiej, którą otrzymali.

Wskazanie „aż po krańce ziemi” powinno uczniom Jezusa każdego czasu stawiać pytanie i powinno ich zawsze przynaglać, by wychodzili poza tradycyjne miejsca, aby dawać o Nim świadectwo. Pomimo wszelkich udogodnień, jakie niesie ze sobą postęp nowoczesności, istnieją dziś jeszcze obszary geograficzne, do których nie dotarli jeszcze misyjni świadkowie Chrystusa z Dobrą Nowiną o Jego miłości. Z drugiej strony, żadna ludzka rzeczywistość nie może być obca uwadze uczniów Chrystusa w ich misji. Kościół Chrystusowy był, jest i będzie zawsze „wychodzący” ku nowym horyzontom geograficznym, społecznym i egzystencjalnym, ku miejscom i ludzkim sytuacjom „granicznym”, aby dawać świadectwo o Chrystusie i Jego miłości do wszystkich ludzi, każdego narodu, wszystkich kultur i wszystkich stanów społecznych. W tym sensie misja będzie zawsze także *missio ad gentes*, jak nauczał nas Sobór Watykański II, ponieważ Kościół zawsze będzie musiał wychodzić poza swoje granice, aby wszystkim świadczyć o miłości Chrystusa. W związku tym pragnę przypomnieć i podziękować wielu misjonarzom, którzy poświęcili swoje życie, aby wyjść „poza”, ucieleśniając miłość Chrystusa do wielu braci i siostr, których spotkali.

3. „Otrzymacie moc Ducha Świętego” – zawsze dać się umacniać i prowadzić Duchowi Świętemu

Zapowiadając uczniom ich misję bycia Jego świadkami, Chrystus zmartwychwstały obiecał również łaskę dla tak wielkiej odpowiedzialności: „gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami” (Dz 1, 8). Rzeczywiście, zgodnie z opisem Dziejów Apostolskich, właśnie po zstąpieniu Ducha Świętego na uczniów Jezusa miało miejsce pierwsze świadectwo o Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał, poprzez kerygmatyczne głoszenie, tak zwane przemówienie

misyjne św. Piotra do mieszkańców Jerozolimy. Tak rozpoczęła się era ewangelizacji świata przez uczniów Jezusa, którzy wcześniej byli słabi, załknieni, zamknięci. Umocnił ich Duch Święty, dał im odwagę i mądrość, aby przed wszystkimi zaświadczyli o Chrystusie.

Tak jak „nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: «Panem jest Jezus»” (1 Kor 12, 3), tak też żaden chrześcijanin nie może dawać pełnego i autentycznego świadectwa o Chrystusie Panu bez natchnienia i pomocy Ducha Świętego. Dlatego każdy uczeń, misjonarz Chrystusa, jest wezwany do uznania fundamentalnego znaczenia działania Ducha Świętego, do życia z Nim w codzienności oraz do nieustannego czerpania od Niego siły i natchnienia. Co więcej, właśnie wtedy, gdy czujemy się znużeni, pozbawieni motywacji, zagubieni, pamiętajmy, aby zwrócić się w modlitwie do Ducha Świętego, który – chciałybyśmy to jeszcze raz podkreślić – odgrywa fundamentalną rolę w życiu misyjnym, by dać się odświeżyć i umocnić przez Niego, będącego niewyczerpalnym Bożym źródłem nowej energii i radości dzielenia się życiem Chrystusa z innymi. „Otrzymańcie radości Ducha jest łaską. I jest to jedyna siła, jaką możemy mieć, aby głosić Ewangelię, by wyznawać wiarę w Pana” (Przesłanie do Papieskich Dzieł Misyjnych, 21 maja 2020). Tak więc to Duch Święty jest prawdziwym protagonistą misji: to On daje właściwe słowo we właściwym czasie i we właściwy sposób.

Właśnie w świetle działania Ducha Świętego chcemy również odczytać rocznice misyjne obecnego 2022 roku. Utworzenie Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, w

1622 roku, było podyktowane pragnieniem wspierania polecenia misyjnego na nowych terytoriach. Była to opatrnościowa intuicja! Kongregacja okazała się kluczowa dla uczynienia misji ewangelizacyjnej Kościoła prawdziwie taką, to znaczy niezależną od ingerencji mocarstw światowych, aby ustanowić te Kościoły lokalne, które dziś wykazują jakże wielką żywotność. Miejmy nadzieję, że podobnie jak w minionych czterech wiekach, Kongregacja, ze światłem i z mocą Ducha Świętego, będzie kontynuowała i intensyfikowała swoją pracę w zakresie koordynowania, organizowania i ożywiania działalności misyjnej Kościoła.

Ten sam Duch, który prowadzi Kościół powszechny, inspiruje także zwyczajnych mężczyzn i kobiety do nadzwyczajnych misji. I tak się stało dokładnie 200 lat temu, gdy pewna młoda Francuzka, Paulina Jaricot, założyła Stowarzyszenie Rozkrzewiania Wiary. Jej beatyfikacja odbędzie się w tym roku jubileuszowym. Chociaż żyła w niedostatku, przyjęła natchnienie Boże, aby stworzyć sieć modlitw i zbiórek na rzecz misjonarzy, żeby wierni mogli czynnie uczestniczyć w misji „aż po krańce ziemi”. Z tego genialnego pomysłu narodził się Światowy Dzień Misyjny, który obchodzimy co roku, a z którego ofiary zbierane we wszystkich wspólnotach przeznaczone są na fundusz powszechny, poprzez który papież wspiera działalność misyjną.

W tym kontekście wspominam również francuskiego biskupa Karola de Forbin-Jansona, który założył Dzieło Misyjne Dzieci, aby promować misję wśród dzieci pod hasłem: „Dzieci ewangelizują dzieci, dzieci modlą się za dzieci, dzieci

pomagają dzieciom na całym świecie”; a także panią Joannę Bigard, która powołała do życia Dzieło św. Piotra Apostoła, aby wspierać seminarzystów i księży na terenach misyjnych. Te trzy dzieła misyjne zostały uznane za „papieskie” dokładnie sto lat temu. To również pod natchnieniem i kierownictwem Ducha Świętego, błogosławiony Paweł Manna, urodzony 150 lat temu, założył obecną Papieską Unię Misyjną, aby uwrażliwiać i animować do misji kapłanów, osoby konsekrowane i cały lud Boży. Paweł VI potwierdził uznanie papieskie tego Dzieła, którego sam był członkiem. Wspominam o tych czterech Papieskich Dziełach Misyjnych ze względu na ich wielkie zasługi historyczne, a także po to, aby zaprosić do radowania się wraz z nimi, w tym szczególnym roku, ich działalnością na rzecz misji ewangelizacyjnej w Kościele powszechnym i w Kościołach lokalnych. Oby Kościoły lokalne mogły znaleźć w tych dziełach solidne narzędzie do umacniania ducha misyjnego w Ludzie Bożym.

Drodzy bracia i siostry, nie przestaję marzyć o całym Kościele jako misyjnym i o nowym okresie działalności misyjnej wspólnot chrześcijańskich. I powtarzam życzenie Mojżesza dla ludu Bożego w drodze: „Oby tak cały lud Pana prorokował!” (Lb 11, 29). Tak, obyśmy wszyscy byli w Kościele tym, czym już jesteśmy na mocy chrztu: prorokami, świadkami, misjonarzami Pana! Z mocą Ducha Świętego i aż po krańce ziemi. Maryjo, Królowo Misji, módl się za nami!

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 6 stycznia 2022 roku, w uroczystość Objawienia Pańskiego. *tłum. o. Stanisław Tasiemski OP*
Za: KAI

BRAT DAMIAN WOJCIECHOWSKI SJ O SYTUACJI W KAZACHSTANIE

Brat Damian Wojciechowski SJ, misjonarz pracujący od wielu lat w Kirgizji, komentuje na portalu Salon24.pl wydarzenia w Kazachstanie.

Od Ałma-aty, największego miasta Kazachstanu, oddziela mnie zaledwie 130 km, więc trudno, żebym nie myślał o tym, co się tam dzieje. Od pewnego czasu zastanawiałem się, kiedy tam dojdzie do wybuchu, ponieważ znaki tego, że może dojść do protestów pojawiały się już od dawna. Również w 2019 roku protesty zaczęły się z powodu podwyżki cen na gaz i również w tym samym mieście co teraz, czyli w Dżanaozenie. Wtedy, tak jak w 2011 roku, były zaduszone przy pomocy policji i wojska. Tym razem to się nie udało. Dlaczego? Długoletni władca kraju jest już staruszką, który próbuje kierować krajem z tylnego siedzenia, ale to już nie daje takich rezultatów jak wcześniej, a obecny prezydent Tokajew uważany jest za marionetkę Nazar-

bajewa, co odbiera mu autorytet tak u prostych ludzi, jak u ludzi związanych z władzą. Runął mił wiecznego chana (i już przynajmniej jeden jego pomnik), jakim był Nazarbajew. Pozycja Tokajewa, że obecne protesty to wynik działania zagranicznych terrorystycznych grup i jego prośba do Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (Armenia, Kazachstan, Kirgistan, Rosja, Tadżykistan i Białoruś) o pomoc wojskową, świadczą dobitnie o jego bezsilności i zagubieniu. Myślenie obecnego prezydenta Kazachstanu obnaża to, że pierwszym jego zagranicznym telefonem po rozpoczęciu kryzysu była rozmowa z Łukaszenko. Równocześnie w wyniku protestów Tokajew pozbawił Nazarbajewa stanowiska szefa Komitetu Bezpieczeństwa i członka Rady Konstytucyjnej. Wyrzucił też krewnych i związanych z Nazarbajewem szefów KGB i wszechwładnej Służby Ochrony Prezydenta. Ale to już Kazachom nie wystarczy.

W jakimś sensie Kazachstan przypomina ciągle ZSRR: pierwszy sekretarz, jedna partia, urzędnicy oderwani mentalnością od zwykłych ludzi, nie mający nawyków komunikacji z narodem. Monopolizacja władzy i mediów. Zawłaszczanie gospodarki, likwidacja opozycji, fasadowe i pozornie działające demokratyczne instytucje. Kto jest winny nie trudno ustalić: już

kilka samolotów wywiozło z kraju część rodziny Nazarbajewa, a także członków innych klanów, które sprywatyzowały w ciągu ostatnich 30 lat życie polityczne i ekonomiczne największego kraju Azji Centralnej. Nie można bez końca rządzić krajem uważając jego mieszkańców za bałwanów i osłów. To działa, ale tylko przez jakiś czas. Autorytarna stabilność Kazachstanu okazała się niezbyt stabilna. Przez 30 lat Nazarbajew dusił w zarodku wszelkie przejawy opozycji i systematycznie neutralizował jej liderów, co doprowadziło do tego, że obecna władza nie ma alternatywy, a protestujący przywódców. Nie ma ludzi gotowych kierować protestem i przenieść go w polityczną, czy po prostu bardziej cywilizowaną formę.



O determinacji protestujących świadczy to, że demonstracje mają miejsce mimo 20 stopniowych mrozów. W demonstracjach uczestniczą ludzie w średnim wieku, a nawet kobiety, co mówi o głębokim rozczarowaniu społeczeństwa obecną władzą. Siłą uderzeniową są jednak młodzi Kazachowie, którzy ciągle mają we krwi koczowniczą krew i wiele im łatwiej rzucać kamieniami niż młodemu Europejczykowi. Nienawiść demonstrantów skierowana jest przeciw policji i massmediów, którymi przez dziesięciolecia podparła się władza, ale także przeciw bankom, ponieważ wielu ludzi próbując ratować swój budżet zaciągało bez końca kredyty, których nie mogą teraz spłacić.

Revolucja to zawsze anarchia i przemoc. Kryminaliści od razu widzą dla siebie pole do popisu. Grabieże i bandytyzm towarzyszyły każdej rewolucji w Kirgistanie, więc nie dziwi, że to samo dzieje się teraz w Kazachstanie.

W 2010 kompromitującymi reportażami o prezydencie Bakijewie Putin sprowokował rewolucję w Kirgistanie. Ale kiedy przeżyła się ona na południu kraju w krwawy konflikt między Kirgizami i Uzbekami nie zareagował na błagalne prośby rządu tymczasowego o wysłanie do Oszu choćby batalionu rosyjskich żołnierzy. Na pewno Putin dobrze sobie skalkuluje rachunek możliwych zysków i strat przed wysłaniem specnazu do Almaty. Pierwszy Kazach zabity przez rosyjskiego żołnierza spowodowałby lawinę tragicznych wydarzeń, które trudno przewidzieć – choćby zemstę na rosyjskich obywatelach Kazachstanu, którzy ciągle stanowią 1/3 mieszkańców tego kraju. Natomiast najmniejsza porażka rosyjskiej armii w Kazachstanie byłaby klęską dla wizerunku Putina w Rosji.

Problem jednak w tym, że Rosja jest skazana na to, żeby podtrzymywać skorumpowane, autorytarne władze w swoim sąsiedztwie. Putinowski autorytaryzm i ubezwłasnowolnienie społeczeństwa nie ma i nie może mieć żadnej długofalowej idei, jak przeprowadzić reformy w tych krajach, ponieważ trzeba by wtedy poddać krytyce system stworzony przez samego Putina, a to może zagrazić całej rosyjskiej elicie, która czerpie z niego profity. Rosja jest skazana na takich przyjaciół jak Łukaszenko, Syria, Kuba czy Wenezuela. Znowu wracamy do 1917 roku, czy 1991, kiedy okazało się, że system nie podlega reformie tylko likwidacji. Bezsilność rosyjskich władz wobec tego, co się dzieje w Kazachstanie, pokazują rosyjskie media, które materiały o wydarzeniach w Kazachstanie spychają na dalsze miejsca i przyjmują zagmatwaną retorykę w ich wyjaśnieniu. Putinowskie media nie stać na nic więcej, jak tylko na brednie tłumaczące wydarzenia w Gruzji, Ukrainie, Białorusi czy Kazachstanie jako spiski NATO i Amerykanów. Na razie Rosjanie jakoś to trawiają, ale czy można ludzi bez końca karmić takimi fantazjami?
Za: www.jezuici.pl

MARIANIE Z KARAGANDY: JESTEŚMY BEZPIECZNI

Po drastycznych podwyżkach cen gazu w Kazachstanie, kraj opanowały zamieszki. Nie ograniczały się do protestów. Pojawiły się rabunki i grabieże. Najpoważniejsze zajścia miały miejsce w Ałmacie. Prezydent Kazachstanu Kasym-Żomart Tokajew wydał wojsku rozkaz strzelania do "terrorystów" ostrą amunicją. Nic dziwnego, że pojawiły się pytania o bezpieczeństwo pracujących w Kazachstanie marianów.

Nad ranem, 7 stycznia nadeszła nagrana na WhatsApp wiadomość od ks. Grzegorza Burdyńskiego MIC, przełożonego mariańskiej misji w Karagandzie. Witam, szczęście Boże! – zaczyna spokojnym głosem ks. Grzegorz – wysyłam taką ogólną informację, dlatego że od kilku dni nie ma Internetu, sieci komórkowe też są zablokowane. Są włączane

czasami na kilka godzin, ale często już w nocy, późno. W całym Kazachstanie jest teraz stan wyjątkowy, jest godzina policyjna od 23 do 7 rano, nie można wychodzić na ulice.



U nas, w Karagandzie, jest spokojnie, sytuacja jest spokojna, jesteśmy bezpieczni. Największe zamieszki są na południu, w Ałmaty, też na zachodzie w Aktau i Atyrau, także w Achtubińsku i w stolicy kraju, w Nur-Sułtanie. Nie wiem, co wiecie w Europie. Jest nieciekawie. Dużo ludzi wyszło na ulice, jest dużo grabieży, rozkradają sklepy, rozbijają witryny. Zostały spalone urzędy: wojewódzki, miejski, prokuratura, rezydencja

prezydenta. Lotnisko zostało zajęte, już teraz zostało oswobodzone. Władze korzystają z pomocy wojsk z Rosji, z Kirgistanu, z Armenii, z Białorusi... Właśnie wczoraj zaczęły przylatywać te oddziały wojsk. Trzeba się modlić o pokój w Kazachstanie. My jesteśmy bezpieczni – powtarza ks. Burdyński. – Zostały wydłużone ferie zimowe w szkołach do 19 stycznia, jest ogłoszony stan wyjątkowy z godziną policyjną. Wysyłam taką informację ogólną, żeby jak będzie jakiś Internet, żeby do was doszła. Pozdrawiam i proszę o modlitwę za nas.

Dołączamy do tej prośby. Módlmy się za Kazachstan, o pokój dla kraju, o pokój w ludzkich sercach, o pojednanie. I módlmy się za naszych misjonarzy: ks. Grzegorza Burdyńskiego MIC i ks. Przemysława Męcha MIC z Karagandy oraz ks. Alexeya Mitsinsky'ego MIC i ks. Stefana Wysockiego MIC z Tajnyszy.

Za: www.marianie.pl

MISJONARKI MIŁOŚCI W INDIACH ZNOWU MOGĄ OTRZYMYWAĆ WSPARCIE OD ZAGRANICZNYCH OFIARODAWCÓW

Rząd Indii zniósł zakaz przedłużenia licencji na przekazywanie datków na rzecz utworzonego przez św. Matkę Teresę z Kalkuty zgromadzenia Misjonarek Miłości. Oznacza to, że zakonnice, prowadzące szeroką działalność charytatywną, mogą ponownie przyjmować pieniądze od darczyńców z zagranicy, poinformowała 8 stycznia azjatycka agencja prasowa „Ucanews”. Rzeczniczka zakonu, Sunita Kumar, odetchnęła z ulgą i przyznała, że decyzja ta jest radosną niespodzianką.

Zakaz przekazywania darowizn hinduistyczny nacjonalistyczny rząd w New Delhi wprowadził 27 grudnia. Jako powód podano, że organizacja pomocowa nie spełnia już „kryteriów przydatności”. Zakonnice Matki Teresy prowadzą na terenie całych Indii ośrodki dla biednych i bezdomnych. Według gazety „The Hindu”, w roku finansowym 2020/21 zakon otrzymał około 750 mln dolarów w darowiznach z zagranicy.

Po zakazie wydanym przez rząd pojawiły się obawy, że Misjonarki Miłości nie będą w stanie w przyszłości finansować znacznej części swojej pracy. Obserwatorzy postrzegali tę decyzję jako kolejne prześladowanie chrześcijan w kraju przez hinduskich nacjonalistów. Polityce premiera Narendry Modiego towarzyszy „zapierająca dech w piersiach wrogość wobec

chrześcijan”, skomentował ks. Karl Wallner, dyrektor krajowy Papieskich Stowarzyszeń Misyjnych (Missio) w Austrii.



Urodzona w Skopje jako Agnes Gonxha Bojaxhiu, Matka Teresa z Kalkuty (1910-1997), stała się dla świata symbolem miłosierdzia dzięki swojej pracy z ludźmi biednymi, chorymi i umierającymi w Indiach. Za tę działalność została uhonorowana w 1979 roku Pokojową Nagrodą Nobla. Założycielka zgromadzenia Misjonarek Miłości zmarła 5 września 1997 r. w Kalkucie w wieku 87 lat. „Matka Teresa była darem dla Kościoła i świata” – powiedział Jan Paweł II na wiadomość o jej śmierci. Po najkrótszym we współczesnej historii Kościoła procesie beatyfikacyjnym wyniósł ją na ołtarze w 2003 roku, a 4 września 2016 została ogłoszona przez papieża Franciszka świętą Kościoła katolickiego.
Za: www.vaticannews.va

WZNOWIONO PROCES W SPRAWIE MORDERSTWA JEZUITÓW W SALWADORZE

Obecny rektor Uniwersytetu Środkowoamerykańskiego (UCA), o. Andreu Oliva SJ, z satysfakcją przyjął decyzję Sądu Najwyższego Salwadoru ze stycznia tego roku o wznowieniu procesu dotyczącego zabójstwa sześciu jezuitów i ich dwóch współpracowniczek dokonanego przez bojówki rządowe w listopadzie 1989 roku. Czekają na to rodziny ofiar chcące do końca poznać prawdę.

Zamordowani jezuita byli niewygodni dla rządzących i postrzegani jako sprzyjający lewicowej partii *Frente Farabundo Martí para la Liberación Nacional* (FMLN).



Ówczesny prezydent Salwadoru Alfredo Cristiani (ur. 1947), choć uważał się za katolika, nie mógł zaakceptować naciśków ze strony jezuitów o pokojowe rozstrzygnięcie politycznego sporu. To wobec niego kierowane są obecnie oskarżenia o zlecenie żołnierzom tego

morderstwa. Gdy sąd powraca do masakry sprzed 32 lat, Kościół katolicki przygotowuje się do beatyfikacji innej ofiary prawicowych rządów w Salwadorze, a mianowicie zabitego w 1977 roku o. Rutilio Grande SJ.

Jezuici przygotowują się do świętowania jego beatyfikacji i przypominają światu Współbrata, który do dzisiaj jest dla Salwadorczyków przykładem heroizmu w solidarności z ubogimi. Zostanie wyniesiony na ołtarze dnia 22 stycznia 2022, a uroczystościom będzie przewodniczył w San Salvadorze kardynał Gregorio Rosa Chávez.

Za: www.jezuici.pl

ODRODZENIE KLASZTORU MAR ELIAN W SYRII

„Starożytny klasztor św. Eliasza (Mar Elian), w pobliżu syryjskiego miasta d'Al-Qaryatayn, zdewastowany i sprofanowany przez dżihadystów w 2016 r., niedługo odrodzi się jako miejsce modlitwy i pokoju dla syryjskich chrześcijan oraz dla ich rodaków muzułmanów” – zapowiedział o. Jacques Mourad.

Zakonnik należący do wspólnoty klasztoru w Mar Moussa, który był porwany oraz przetrzymywany przez wiele miesięcy jako zakładnik terrorystów w 2015 roku, oczekuje otwarcia tego ważnego miejsca dla chrześcijan wschodnich. Odrodzenie klasztoru św. Eliasza jest możliwe dzięki porozumieniu między archidiecezją syryjsko-katolicką w Homs, Hama i Nabk oraz wspólnotą monastyczną w Deir Mar Moussa, założoną przez włoskiego jezuitę, o. Paolo Dall'Oglio.



W pierwszym okresie przywracania do życia kompleksu zaplanowano przywrócenie plantacji winnicy oraz gaju oliwnego,

następnie odbudowę muru klasztornego oraz jego bram. Planowana także jest pomoc chrześcijanom z Qaryatayn w powrocie do swoich domów dzięki zapewnieniu środków na ich odbudowę oraz odrodzenie plantacji. Odnowienie samego klasztoru św. Eliasza oraz kościoła parafialnego planowana jest w następnym etapie. Aktualnie, w regionie Qaryatayn żyje około

10 tys. muzułmanów oraz zaledwie 26 chrześcijan. Częściowi powrót chrześcijan do wioski irackich na Równinie Niniwy zachęca o. Mourada do podejmowania kolejnych kroków na drodze do odnowy tego świętego miejsca.

Za: www.vaticannews.va

OBLACI I ZIMA STULECIA W KANADZIE

Czy zimą w Kanadzie można wygrać?

Od kilku tygodni docierają wiadomości o zimie stulecia w Kanadzie. Najniższe zanotowane w tym sezonie temperatury sięgały -51°C , ale zanotowano je na Zachodnich Terytoriach Północnych Kanady, które leżą w klimacie subarktycznym, ich północną granicą jest Morze Arktyczne. Faktem jest, że północna i zachodnia część kraju doświadcza utrudnień. To sparaliżowane miasta, potężne śnieżycy... Czy to kataklizm?

Jak oblaci radzą sobie z kanadyjską zimą?

U nas było -47 – przyznaje o. Wojtek Stangel OMI, pracujący w parafii Ducha Świętego w Winnipegu – W aucie pękła mi z zimna szyba, włączyłem nawiew i poszła – przyznaje.

Do walki z zimą podchodzi z właściwą sobie dozą humoru i pogody ducha.

Rzeczywiście, tak niskie temperatury w Manitobie nie są powszechne. Ze względu na dużą rozpiętość kanadyjskiej prowincji, jej terytorium kształtowane jest przez klimat kontynentalny na południu i subarktyczny na północy. Ale zwyczajnie temperatury nie osiągają aż takich amplitud. Czy Kanadyjczycy są przyzwyczajeni do mrozu. Zdecydowanie tak!

Mówiąc szczerze, to nawet o tym nie wiedziałem, że mamy teraz zimę stulecia. Ja, żeby w ogóle się nacieszyć zimą specjalnie przyjechałem do Edmonton, gdzie posługiwałem kilka lat temu. Obecnie mieszkam w Nova Scotia, poprzednio na południu Ontario, i tam

takiej zimy jak w Albercie nie ma. Zima tutaj zawsze daje się we znaki, szczególnie jej dość długi okres. Do śniegu i mrozu myślę, że można przywyknąć – choć to też z czasem zaczyna męczyć. Ale są też pozytywne strony zimy – trzeba tylko ją polubić, skoro jest już ona nieodłącznym „krajobrazem” Kanady – przyznaje o. Tomasz Jarosz OMI.

Do Kanady przyjechał z Gwatemali, gdzie posługiwał jako misjonarz. Podobnie jak ojciec Wojtek, pochodzi z Polskiej Prowincji.



Omikron czy zima?

Omikron czy zima? Co jest największym smutkiem Kanady? Dla antyszczepionkowców pandemia praktycznie nie istnieje. Okazuje się jednak, że większość Kanadyjczyków ze spokojem przyjmuje warunki atmosferyczne – po prostu do nich przywykli. Jak mówił klasyk: „Jest zimno, bo jest zima”. Problem pojawia się jednak w przypadku rosnącej liczby osób zarażonych omikronem. Dyrektor kanadyjskich linii lotniczych WestJet odwołał 15% zaplanowanych lotów w styczniu. Jednym z powodów okazały się burze śnieżne, ale podstawowym problemem jest rozprzestrzenianie się nowego wariantu koronawirusa. Okazało się, że wielu pracowników kokpitowych jak i pokładowych – pomimo przyjęcia pełnej dawki szczepień, jak również negatywnych testów na COVID-19 – jest kierowanych na kwarantannę, jeśli w ich środowisku znalazły się osoby zarażone nowym wariantem wirusa.

Kanadyjczycy bardzo bojaźliwie podchodzą do pandemii i bardzo „sumienne” wypełniają zalecenia restrykcyjne – wyjaśnia ojciec Tomasz.

Również w kościołach, pomimo zróżnicowanego prawodawstwa w poszczególnych kanadyjskich prowincjach, spadek wiernych powodowany jest lękiem przed obecną pandemią, a nie mrozem.

Warunki atmosferyczne, według mojej obserwacji, raczej nie mają znaczącego wpływu na frekwencje wiernych – szczególnie w regionach Kanady, gdzie zawsze jest piękna zima – jak np. u nas w Edmonton – dodaje misjonarz.

Urok Kanady

Po doświadczeniu misyjnym w ciepłym klimacie, kiedy trafiłem do Kanady i do Edmonton, najbardziej mnie ujęła tutaj zima. Kilka miesięcy śniegu, mrozu, dużo słonecznych dni i w dodatku sąsiedztwo Gór Skalistych potrafią zauraczyć. Poznawszy jednak inne części Kanady, mogę śmiało stwierdzić, że to właśnie przyroda i wszystko, co z nią związane, jest najbardziej pociągające w Kanadzie. Oczywiście nie brak tutaj niesamowicie życzliwych ludzi, szczególnie wśród Polonii Kanadyjskiej. Praca duszpasterska ze swoimi różnymi wyzwaniami, także atmosferycznymi, jest naprawdę przyjemna i, w moim mniemaniu, głównie za sprawą większej bezpośredniości i brakiem „sztucznego” dystansu między duszpasterzem a wiernymi – choć najważniejszy w niej jest oczywiście duchowy wzrost wiernych, jak również nas, duszpasterzy, w czym staramy się wzajemnie wspierać – wyjaśnia o. Tomasz Jarosz OMI.

Pocieszającym jest fakt, że po zimie nadejdzie wiosna. Także w Kanadzie...

Za: www.oblaci.pl

JEZUICI DAJĄ NADZIEJĘ I POMOC MŁODYM LUDZIOM W SYRYJSKIM HOLMS

Dziesięcioletni konflikt w Syrii zdewastował kraj. Z tego powodu cierpią ludzie, a szczególnie młodzież, która jest niemal całkowicie pozbawiona nadziei na lepszą przyszłość. „Nasze jezuit-

kie rozeznawanie jest tu wyjątkowo trudne. Jak pomóc młodym ludziom wybierać, jeśli nie mają z czego?” – stwierdza jezuita, o. Vincent de Beaucoudrey, pracujący mieście w Homs w ośrodku dla młodzieży.

Homs od dawna jest skrzyżowaniem syryjskich szlaków handlowych i przemysłowych. Miasto położone w połowie drogi między Damaszkiem a Aleppo, jest bramą do sąsiedniego

Libanu i na wybrzeże Morza Śródziemnego. Było trzecim co do wielkości miastem w Syrii, liczącym przed wojną około 700 tys. mieszkańców i zostało najbardziej zdewastowane przez trwającą 10 lat konflikt. Całe dzielnice zostały tu zrównane z ziemią, miasto sprawia wrażenie jakby wojna skończyła się wczoraj. Z powodu braku statystyk, trudno powiedzieć, ilu ludzi mieszka dziś w mieście, biorąc pod uwagę liczbę zniszczonych budynków i ogromną liczbę Syryjczyków, którzy opuścili kraj, w tym około 1,5 mln znajdujących się w obozach dla uchodźców w Libanie. Z powodu tragicznych losów Syrii, miejscowi chrześcijanie są pierwszymi, którzy są zmuszani do ucieczki.



Podczas wojny w 2014 r. z rąk dżihadystów zginął jezuita, o. Frans Van Der Lugt, pracujący w Homs. Dziś jezuici walczą o to, by dać miejscowej młodzieży szansę na lepszą przyszłość. Przy jezuickiej parafii w tym mieście, młodzi chrześcijanie, ale także muzułmanie, spotykają się prawie codziennie, aby wziąć udział w wielu zajęciach organizowanych przez jezuitów. Jednym z nich jest o. Vincent de Beauhoudrey SJ, który opowiedział Radiu Watykańskiemu o codzienności ludzi w Homs.

Współbracia o. Van Der Lugta pochowali go na tym samym dziedzińcu, na którym poniósł męczeństwo: grób w kształcie krzyża przypomina o jego poświęceniu. Ojciec Vincent każdego dnia spotyka ludzi, którzy borykają się z brakiem pracy, perspektyw na przyszłość i nadziei. „Wspieramy ich jak tylko możemy. Staramy się pomagać im duchowo i cierpimy razem z nimi” – mówi jezuita i wyjaśnia, że jego wspólnota działa na poziomach społecznym i duszpasterskim. Niesie pomoc około tysiącu młodych ludzi, którzy spotykają się aby grać w koszy-

kówkę lub piłkę nożną, uczestniczyć w zajęciach teatralnych czy wspólnej zabawie. Poświęcają także czas na modlitwę. „Dzieciaki, które tu przychodzą, wiedzą, po co się tu pojawiają: celem jest albo zabawa, albo modlitwa, dzielenie się czy słuchanie konferencji. Nie chcemy mieszać tych dwóch rzeczy” – wyjaśnia ksiądz.

Homs jest zniszczone do tego stopnia, że praktycznie brak miejsc, gdzie młodzież może wspólnie spędzić czas, a rezydencja jezuitów oferuje taką możliwość. „Liczba przychodzących do nas wzrasta o 20 proc. każdego roku, więc możemy powiedzieć, że nasze działania są udane” – ocenia jezuita.

Na pytanie o przyszłość tych młodych ludzi, o. Vincent nie kryje zakłopotania, a nawet łez, ponieważ nawet jezuickie rozeznawanie wydaje się tu niemal bezużyteczne. „Naprawdę nie wiem... Nie możemy skupiać się na dłuższej perspektywie. Charyzmatem jezuitów jest pomaganie ludziom w podejmowaniu decyzji, a kiedy jesteś kapłanem studentów, myślisz, że powinieneś pomagać ludziom w budowaniu ich życia. Ale co ma zrobić młody człowiek, kiedy naprawdę nie wie, co zdecydować? To jest skomplikowane. Musimy pozwolić, aby dotknęła nas Ewangelia” – mówi o. Vincent i dodaje: „Jedną z naszych największych trudności jest pomoc w rozeznawaniu. Kiedy ktoś ma możliwość wyboru, oznacza to, że może zdecydować pomiędzy dwiema dobrymi rzeczami. Ale nie możemy mówić o wyborze, kiedy nie ma żadnej dobrej opcji. Jak możemy im pomóc w rozeznawaniu, skoro muszą wybierać między służbą w wojsku (służba wojskowa w Syrii może obecnie trwać nawet 7-8 lat), a wyjazdem za granicę? Młodzi ludzie nie mają z czego wybierać, nie ma żadnego światła na końcu tunelu. Kiedy przychodzą do mnie i pytają, czy powinni zostać, czy wyjechać, nie jestem w stanie udzielić odpowiedzi” – stwierdził o. Vincent.

Większość miejscowych studentów nie wybrała swoich studiów, ale po prostu zdecydowała się na najbardziej dostępne rozwiązanie, wybierając kierunki w zależności od transportu publicznego dostępnego w okolicy. „Oni mówią: co będzie potem? Nie mają nic, co podtrzymywałoby ich nadzieję. Dlatego właśnie musimy głębiej docierać do młodych ludzi w życiu codziennym. Przez naszą działalność społeczną chcemy dać im choć odrobinę nadziei” – zakończył jezuita.

Za: www.vaticannews.va

Zapowiedzi wydarzeń

XVIII SESJA KOLBIAŃSKA

Dokładnie 100 lat temu, w styczniu 1922 r., ukazał się pierwszy numer „Rycerza Niepokalanej”, miesięcznika założonego przez św. Maksymiliana Kolbego. Z tej okazji Instytut Studiów Franciszkańskich oraz Wyższe Seminarium Duchowne Franciszkanów w Krakowie zapraszają do udziału w XVIII Sesji kolbiańskiej pt. „Rycerz Niepokalanej. Historia – współczesność – perspektywy”, która odbędzie się w sobotę, 22 stycznia 2022 r. w Krakowie.

9.00 Rozpoczęcie sesji
9.15 Fenomen „Rycerza Niepokalanej”

prof. dr hab. Zdzisław Gogola OFMConv
9.45 Czy za 100 lat ludzie będą podziwiać dzisiejszego „Rycerza Niepokalanej”? red. Piotr Szczepański OFMConv

OPŁACONO RYCZALTEM. STYCZEŃ 1922. Nr. 1.



10.15 Ewangelizacja w cyfrowym świecie

dr hab. Marek Fiałkowski OFMConv,
prof. KUL
10.30 Przerwa na kawę
11.00 Panel dyskusyjny: 100 lat po św. Maksymilianie. Współczesne wyzwania ewangelizacji w mediach
Miriam Arbter-Korczyńska, Anna Bonk, Gabriela Mruszczak, Andrzej Zajac OFMConv
12.00 Msza Święta w Bazylice św. Franciszka z Asyżu
Miejsce sesji: Aula bł. Jakuba, ul. Franciszkańska 4, Kraków (wstęp wolny)
Za: www.franciszkanie.pl

U STÓP ŚW. KRZYŻA POWSTAJE ŚWIĘTOKRZYSKA ZAGRODA KULTURY „HARMONIA”

Na granicy diecezji kieleckiej i sandomierskiej, u podnóża Świętego Krzyża, w miejscowości Huta Szklana powstaje nowy obiekt – Świętokrzyska Zagroda Kultury „Harmonia”, koncepcyjnie połączona z rewitalizacją klasztoru i sanktuarium na Świętym Krzyżu.

Prace nad projektem mają się zakończyć w pierwszym kwartale 2023 roku. Budowa Świętokrzyskiej Zagrody Kultury będzie kosztować ok. 14 mln zł. Jest to jedna z dwóch części większego projektu, w skład którego wchodzi też rewitalizacja klasztoru i sanktuarium na terenie Świętego Krzyża. Koszt całości wynosi ponad 22 mln zł. Projekt jest dofinansowany z Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego.

„Harmonia” ma poszerzyć ofertę dla turystów i pielgrzymów w tej części Gór Świętokrzyskich. Służą temu także działania poprzez Związek Gmin Gór Świętokrzyskich, który tworzy 11 gmin.



Bryła powstającego w Hucie Szklanej budynku będzie nawiązywała do zagrody wiejskiej oraz harmonii – instrumentu ludowego, jako symbolu sielskich zabaw i uczt. W wyglądzie obiektu nie zabraknie również elementów związanych ze świętokrzyskim pasiakiem. Powierzchnia

ekspozycji wyniesie ok. 600 metrów kwadratowych.

Projekt zakłada prezentację dorobku wsi świętokrzyskiej w XIX i na początku XX wieku. Obiekt będzie czynny przez cały rok, wyposażony w nowoczesne multimedia, które pozwalają nie tylko zobaczyć, ale także przeżywać zwiedzanie, ponieważ pobudzone będą różne zmysły: dotyku czy węchu.

Budynek „Harmonii” będzie zawierał 10 sal, m.in. z ekspozycjami dziewiętnastowiecznej i dwudziestowiecznej kultury ludowej. Zwiedzając Zagrodę będzie można poznać tradycje związane z poszczególnymi porami dnia i roku na świętokrzyskiej wsi. W obiekcie będzie także interaktywna makieta Gór Świętokrzyskich z najważniejszymi obiektami sakralnymi.

Za: KAI

Witryna Tygodnia

PÓŁ WIEKU PUBLIKACJI MISJONARZY AFRYKI O ISLAMIE DOSTĘPNE ONLINE

Papieski Instytut Studiów nad Islamem i kulturą arabską (PISAI) udostępnił na swej stronie kompletną kolekcję zbioru *Se Comprendre*. To biuletyn wydany przez Misjonarzy Afryki (Ojców Białych) we Francji od 1956 roku.

Biuletyn miał w założeniu pomóc chrześcijanom lepiej zrozumieć muzułmanów migrujących do Francji z krajów Afryki Północnej.

Informacje były przeznaczone głównie dla pracowników socjalnych lub medycznych, członków stowarzyszeń pomocy migrantom oraz duszpasterstw mających kontakt z muzułmanami.

Celem nie było dostarczenie informacji akademickich, ale zapewnienie możliwie jasnych i odpowiednich wskazówek dotyczących szerokiego zakresu tematów.

Wszystkie publikacje (po francusku) do pobrania na stronie PISAI: <https://en.pisai.it/publications/se-comprendre/>

Papieski Instytut Studiów Arabskich i Islamskich (PISAI), został założony przez Stowarzyszenie Misjonarzy Afryki (Ojców Białych).

Jest ośrodkiem naukowo-badawczym, którego działalność dydaktyczna i naukowa zapewnia niezbędne przygotowanie do świadomego dialogu teologicznego z muzułmanami.



Szkolenie, które PISAI oferuje od ponad 50 lat, prowadzące do uzyskania licencjatu i doktoratu z arabistyki i islamistyki, opiera się na dogłębnej nauce języka arabskiego, niezbędnego narzędzia, które umożliwia dostęp do podstawowych tekstów Islam.

Kursy nauk islamskich mają na celu przedstawienie historii i myśli tradycyjnego islamu, zarówno klasycznego, jak i nowoczesnego, w bezstronny naukowy sposób.

Nauczanie, publikacje i badania są podstawowymi narzędziami poważnego, dogłębnego przygotowania do ludzkiego, teologicznego, międzyreligijnego i międzykulturowego dialogu.

Studenci PISAI, świeccy i zakonnicy, pochodzą z każdego zakątka świata. Pod koniec studiów w PISAI wielu z nich aktywnie angażuje się poprzez swoją pracę w bezpośrednie lub pośrednie kontakty ze społecznością muzułmańską.

Wśród studentów PISAI można znaleźć: zakonników, prawników, biznesmenów, dziennikarzy, tłumaczy, badaczy, członków sił zbrojnych, członków korpusu dyplomatycznego i wielu innych.

Za: www.gosc.pl

Odeszli do Pana

ŚP. O. FRANCISCO DE PAULA OLIVA SJ (1928 – 2022)

W poniedziałek, 3 stycznia, zmarł w Asunción (Paragwaj) w wieku 93 lat hiszpański jezuita o. Francisco de Paula Oliva. „Musisz walczyć, aby coś zmienić. Chrześcijaństwo to rewolucja” – mówił w 2019 roku.

Ojciec Francisco znany był ze swojego zaangażowania społecznego i politycznego. Upominał się o los najbardziej potrzebujących – czytamy we wczorajszym wydaniu *El País*. Przeciwstawiał się dyktaturze w Nikaragui, a za nawoływanie do sprzeciwu wobec rządzących w Paragwaju, został z kraju wydalony. Policja aresztowała go i siłą wywoziła na terytorium Argentyny. Przebywał tam dziewięć lat pomagając migrantom z Paragwaju i Boliwii. Stał się na tyle niewygodny, że argentyński dyktator wydał rozkaz po-

rwania go. Dzięki zaproszeniu Kościoła anglikańskiego udało mu się schronić na jakiś czas w Anglii. Działał także w Ekwadorze. Podziwiali go tysiące ludzi, cenili go bardzo papież Franciszek i królowa Hiszpanii Letycja.



Stał się w Paragwaju symbolem walki z niesprawiedliwością społeczną. Nie brakowało go na żadnej manifestacji, w której ubodzy domagali się sprawiedliwości. Jeszcze jako staruszek przemawiał codziennie do ludzi w jezuitskim Radiu Fe y Alegria, pisał felietony i obecny był cały czas w mediach społecznościowych. Pisał do końca życia. Wstąpił do Towarzystwa Jezusowego w 1946 roku i po zakonnej formacji pracował jako nauczyciel. Gdy zaczął posługiwać wśród najuboższych zyskał przydomek „Ojciec Guaraní”. Nośił białą koszulę, okulary i sandały z trzciny cukrowej. Ubodzy traktowali go, jako swojego człowieka. Po jego śmierci, jedna z paragwajskich historyczek napisała w mediach społecznościowych: „Mamy nowego świętego”. Za: www.jezuici.pl

ŚP. KS. WAĆLAW MAKOŚ MIC (1928 – 2022)

Z wiarą w Bóże Miłosierdzie zawiadamiamy, że 2 stycznia 2022 roku zmarł w nocy w szpitalu w Grodzisku Mazowieckim śp. Ks. Waćław Makoś MIC. Żył lat 93, w Zgromadzeniu 72, w kapłaństwie 66.

Ks. Waćław Makoś syn Władysława i Marianny z d. Dunia, urodził się 22 stycznia 1928 r. w Kotnowie pow. Chełmno. W latach 1935-39 ukończył cztery klasy szkoły powszechnej w Kotnowie. W listopadzie 1939 r. ojciec ks. Waćława został aresztowany przez członków samoobrony niemieckiej, uwięziony w obozie w Chełmnie i w niedługim czasie rozstrzelany w Kamarkach k. Chełmna. Jesienią 1940 r. dwunastoletni Waćław razem z rodziną został wysiedlony najpierw do Szczyrzyca k. Limanowej, a następnie do Wandolina w powiecie puławskim. Tam pracując uzupełnił równocześnie zakres szkoły powszechnej na tajnych kompletach i w czerwcu 1944 r. uzyskał świadectwo ukończenia klasy siódmej. W tym czasie tragicznie zginął jego starszy brat. W roku 1944-5 ukończył I klasę gimnazjum w Opolu Lubelskim. W lipcu 1945 r. razem z matką mógł powrócić do rodzinnego Kotnowa; zgłosił się do gimnazjum i liceum w Grudziądzu i w 1948 r. uzyskał tam świadectwo dojrzałości. W sierpniu 1948 r. rozpoczął nowicjat w Skórcu i po jego ukończeniu złożył pierwszą profesję 15 sierpnia 1949 r. W latach 1949-51 odbył na Bielanych dwuletnie studia filozofii, przy czym w roku

1950-51 był zarazem wychowawcą juvenistów na Bielanych. W roku 1951-2 był katechetą w Skórcu. Profesję wieczystą złożył w Licheniu 15 sierpnia 1952 r. W latach 1952-54 ukończył pierwsze dwa lata studiów teologicznych, a po usunięciu wspólnoty seminarnej z Bielanych pozostałe dwa lata teologii (1954-6) ukończył w WSD we Włocławku. Tam dnia 26 czerwca 1955 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. bpa Antoniego Pawłowskiego, ordynariusza włocławskiego.



Po święceniach, w roku 1956-57 był ekonomem w mariańskim domu studiów we Włocławku, a w roku 1957-8 prefektem kleryków w Warszawie na Pradze. W latach 1958-61 był duszpasterzem w kościele pojezuickim w Grudziądzu. W latach 1961-64 studiował mariologię na

Wydziale Teologicznym KUL w Lublinie. Napisał pracę magistersko-licencjacką pt. *Maryjne niewolnictwo w nauce polskich teologów w pierwszej połowie XVII wieku*. Następnie w latach 1963-75 był najpierw prefektem studiów, a po utworzeniu domu zakonnego w Lublinie jego pierwszym przełożonym. W latach 1975-99 przebywał w Rzymie, gdzie pełnił obowiązki radnego generalnego, nadto przez pół kadencji ekonoma generalnego, a przez drugie pół wicegenerała oraz przez trzy kadencje przełożonego domu generalnego. Przez kilka lat był członkiem Mariańskiego Instytutu Historycznego. Po powrocie do kraju w latach 1999-2002 był przełożonym domu w Puszczy Mariańskiej. W latach 2002-12 był wicepostulatorem procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego o. Stanisława Papczyńskiego. W roku 2006 został członkiem Komisji ds. Beatyfikacji Ojca Założyciela oraz członkiem Instytutu Historii i Duchowości Mariańskiej. Po beatyfikacji o. Założyciela opublikował świadectwo *Mój udział w procesie beatyfikacyjnym o. Stanisława Papczyńskiego*.

Ksiądz Waćław przetłumaczył z łaciny dwa pisma O Założyciela: *Inspectio cordis* i *Templum Dei misticum*, które znalazły się w wydanej zbiorze Pisma zebrane. Napisał obszerną książkę *Ojciec Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński. Badania i refleksje*. Jest autorem pomniejszych opracowań: *Puszcza Mariańska. Kolebka*

Zgromadzenia Księży Marianów; Ojciec Kazimierz Wyszyński. Mąż modlitwy i umiłowania Eucharystii; Udział Stanisława Papczyńskiego w ocaleniu Polski i chrześcijańskiej Europy. Nadto zebrał i wydał cenne dla badań nad historią Zgromadzenia pozycje: *Leges Marianæ* (1999); *Capitula generalia Marianorum* (2002) oraz razem z ks. Zygmun-

tem Proczkiem MIC *Pisma o. Kazimierza Wyszyńskiego*(2002).

Ks. Wacław zmarł w szpitalu w Grodzisku Mazowieckim 2 stycznia 2022 roku.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w kościele parafialnym pw. Św. Michała

Archaniola w Puszczy Mariańskiej w śróde, 5 stycznia 2022 roku.

Ciało naszego Współbrata zostało złożone na mariańskiej kwaterze miejscowego cmentarza. Ks. Piotr Kieniewicz MIC Za: www.marianie.pl

ŚP. KS. KAZIMIERZ KOMOR MIC (1937 – 2021)

30 grudnia 2021 roku zmarł w Balsamão w Portugalii ks. Kazimierz Komor MIC, członek prowincji brazylijskiej. W Zgromadzeniu przeżył 65 lat, z czego 54 jako prezbiter.

Śp. Ks. Kazimierz Komor, urodził się 30 czerwca 1937 r. w Rycicy koło Ostrołęki, w województwie mazowieckim, w północno-wschodniej Polsce. W wieku 17 lat, uczęszczając na kurs stolarski w szkole zawodowej w Ostrołęce, poczuł powołanie zakonne i poprosił o przyjęcie do Zgromadzenia Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia NMP. W 1955 wstąpił do nowicjatu Marianów w Skórcu z zamiarem zostania bratem zakonnym. Po roku nowicjatu, pierwsze śluby złożył 15 września 1956 r. W latach 1957-1960 uczył się w szkole średniej w Głuchołazach. Latem 1960 został wysłany do Warszawy na ukończenie liceum, a po złożeniu ślubów wieczystych, 15 sierpnia 1962 r. rozpoczął studia filozoficzne. W 1964 został wysłany do Włocławka na studia teologiczne. Trzy lata później przyjął święcenia kapłańskie 18 czerwca 1967 r. W 1968 r. rozpoczął pracę jako wikariusz w parafii Sułowo, mieszkając w rezydencji mariańskiej w Kiwitach. W 1969 r. pracował w duszpasterstwie parafialnym w Grudziądzu, gdzie poświęcił się katechezie młodzieży. We wrześniu 1971 r. został przeniesiony do domu zakonnego w Elblągu, gdzie nadal poświęcał się duszpasterstwu młodzieży.

Na początku 1972 r., odpowiadając na misyjną potrzebę Zgromadzenia Maria-

nów, ks. Kazimierz zgłosił się dobrowolnie do pomocy w utrwaleniu obecności Marianów w Portugalii, przybывая do Balsamão 2 lutego tego samego roku wraz z ks. Stanisławem Szymańskim. W pierwszych latach pobytu w Balsamão pomagał prefektowi Niższego Seminarium Duchownego. W 1975 roku został przeniesiony do domu zakonnego w Fatimie, gdzie piastował funkcje przełożonego domu i prefekta Niższego Seminarium Duchownego. W 1981 r. został przeniesiony do Balsamão, gdzie do 1984 pełnił funkcję ekonoma domu zakonnego. W 1983 r. został mianowany Dyrektorem Apostolatu Bożego Miłosierdzia i Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich, kilkakrotnie poświęcając się tej funkcji. przez całą swoją posługę kapłańską.



Dnia 30 października 1984 r. został mianowany przełożonym nowo utworzonego portugalskiego wikariatu Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, przez dwie trzyletnie kadencje do 10 października 1990 r. W tych latach był także przeło-

żonym i ekonomem domu zakonnego w Fatimie i prefekt Niższego Seminarium Duchownego. Po erygowaniu portugalskiej Wiceprowincji Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, 27 czerwca 1993 r., ks. Kazimierz powrócił ponownie do klasztoru w Balsamão, będąc przełożonym domu i rektorem Sanktuarium do 1996 r. Dnia 1 czerwca 2005 r., po przekształceniu Wiceprowincji portugalskiej w Wikariat, ks. Kazimierz został ponownie mianowany przełożonym klasztoru w Balsamão, które to stanowisko piastował do 2014 r.

Mieszkając przez kilka lat w Balsamão, poświęcił się przede wszystkim posłudze parafialnej, będąc proboszczem Gebelim w latach 1993-1999, Chacim w latach 1993-2014 i Lombo w latach 2007-2014, oraz pracując jako proboszcz in solidum w Jednostce Duszpasterskiej 10B od 2012 do 2014 roku. Ojciec Kazimierz wyróżniał się dobrym humorem, ujmującym uśmiechem i serdeczną życzliwością, będąc rozpoznawanym jako człowiek modlitwy, dobry ksiądz i gorliwy zakonnik żarliwy w miłości do swojego Zgromadzenia. Od połowy 2014 roku zaczął stopniowo tracić pamięć, cierpiąc na demencję i wymagający ciągłej opieki. Pod koniec 2021 r. jego stan zdrowia zaczął się pogarszać i zmarł na zapalenie płuc około godziny 11:30, dnia 30 grudnia 2021 r. w szpitalu w Macedo de Cavaleiros, w północno-wschodniej Portugalii. *Niech odpoczywa w pokoju Chrystusa.*

Za: www.marianie.pl

ŚP. KS. STANISŁAW JAN KURLANDZKI MIC (1928 – 2021)

Były prowincjał Marianów

W domu zakonnym w Warszawie na Stegnach, zmarł 30 listopada 2021 r. ks. Stanisław Kurlandzki MIC, były przełożony prowincji polskiej, a wcześniej wiceprowincjał przez kilka kadencji. Przeżył 93 lata, z czego 73 w Zgromadzeniu i 66 jako prezbiter.

Ks. Stanisław Jan Kurlandzki MIC syn Wacława i Marianny z d. Kondracka

urodził się 18 sierpnia 1928 r. w Broku k. Wysokiego Mazowieckiego, skąd rodzice z sześciorgiem dzieci po kilku latach przenieśli się do Jabłonki Kościelnej w tym samym powiecie, diecezji łomżyńskiej. Tam podczas okupacji ukończył prywatnie na tajnych kompletach program klasy siódmej oraz dwóch klas gimnazjum. W sierpniu 1945 r. zgłosił się do naszego Zgromadzenia razem z

ks. Kazimierzem Wójcickim. Został przyjęty do mariańskiego juwenatu w Gródku k. Warszawy, który po miesiącu został przeniesiony do Głuchołaz; po ukończeniu tam trzeciej i czwartej klasy gimnazjum (tzw. małej matury) w 1947 r. poprosił o przyjęcie do nowicjatu. Po ukończeniu nowicjatu 15 sierpnia 1948 r. złożył pierwszą profesję, następnie kontynuował naukę w zakresie szkoły

średniej w scholastykacie na Bielanach: w r. 1948-49 X klasę jeszcze w liceum humanistycznym Księża Marianów, a XI – po odebraniu praw – w Niższym Seminarium Duchownym Księża Marianów. Naukę uwieńczył uzyskaniem tzw. „matury wewnętrznej” w 1950 r. Na Bielanach odbywał także studia seminaryjne w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym na Bielanach (1950-54). Śluby wieczyste złożył w Skórcu 15 sierpnia 1953 r. Po przymusowej deportacji z Bielan w 1954 r. ostatnie dwa lata teologii ukończył w WSD we Włocławku; tam w katedrze włocławskiej dnia 26 czerwca 1955 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa ordynariusza Antoniego Pawłowskiego. W sierpniu 1956 r. został prefektem kleryków kursów filozoficznych w Gietrzwałdzie, a w następnym roku mistrzem nowicjatu w Skórcu; ten obowiązek wypełniał przez trzy lata. Następnie przez rok ponownie pełnił obowiązki prefekta alumnów w Warszawie na Pradze. W roku 1961 został skierowany do pracy duszpasterskiej w Grudziądzu i w tym czasie zdobył tam maturę państwową. W roku 1962 został skierowany na Prymasowskie Studium Życia Wewnętrznego przy Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Warszawie. W latach 1963-66 ks. Stanisław był duszpasterzem młodzieży w Górze Kalwarii.

W latach 1966-1970 odbył studia na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej, w zakresie specjalizacji Filozofii Teoretycznej KUL i napisał pracę pod kierun-

kiem ks. prof. Tadeusza Stycznia pt. *Koncepcja doświadczenia moralnego u Maxa Schelera*, uzyskując w marcu 1970 r. tytuł magistra filozofii chrześcijańskiej. W 1970 r. ponownie został przeznaczony do pracy duszpasterskiej w Grudziądzu w charakterze prefekta młodzieży.



W roku 1971 został wiceprowincjałem w Prowincji Polskiej i urząd ten nieprzerwanie pełnił do 1987 r. W tamtym okresie pełnił także okresowo inne jeszcze obowiązki: przełożonego domu zakonnego na Bielanach i prowincjalnego prefekta formacji. Pod jego przewodnic-

twem został opracowany i wprowadzony w życie Program Formacji w Prowincji Polskiej. Ks. Stanisław był wieloletnim członkiem prowincjalnej komisji sakralno-budowlanej; zabiegał o założenie naszego wydawnictwa, a po jego założeniu (1985) był pierwszym dyrektorem. Przez wiele lat był redaktorem wewnętrznego miesięcznika *Immaculata*. Na Kapitulie Prowincjalnej w 1987 r. został wybrany przełożonym Prowincji Polskiej. Urząd ten pełnił do 1993 r. Swą kadencję rozpoczął obchodem radośnych uroczystości pobeatyfikacyjnych bł. Jerzego Matulewicza, Odnowiciela Zgromadzenia. Była to kadencja dużej ekspansji apostolskiej naszej Prowincji posyłającej współbraci nie tylko do wcześniej założonej misji w Rwandzie, ale także na Ukrainę, Białoruś, Słowację, do Niemiec i Kazachstanu.

Po zakończeniu kadencji, w latach 1993–2007 był prowincjalnym promotorem misji i dyrektorem sekretariatu misyjnego. Przez kolejne lata starał się być czynny duszpastersko poprzez posługę konfesjonatu i kierownictwo duchowe. Ostatnie dwa lata naznaczone były coraz bardziej postępującą słabością, nawet wtedy jednak starał się towarzyszyć potrzebującym swoją modlitwą. Zmarł w domu zakonnym w Warszawie na Stegnach 30 listopada 2021 roku. Pochowany został na mariańskiej kwaterze cmentarza na Wawrzyszewie w Warszawie. Za: www.marianie.pl

ŚP. O. MIROSŁAW WIĘCŁAW OFM (1944 – 2021)

29 grudnia w klasztorze w Leżajsku zmarł o. Mirosław Więćław OFM – wieloletni mistrz nowicjatu.

o. Mirosław Benedykt Więćław urodził się dnia 15 stycznia 1944 r. w Leżajsku, jako syn Władysława i Stefanii z d. Duda. Wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych 25 sierpnia 1960 r., gdzie 26 sierpnia 1961 r. złożył pierwszą profesję zakonną. W latach 1961 – 1968 odbył studia filozoficzno-teologiczne. Dnia 26 sierpnia 1968 r. złożył profesję wieczystą, a 19 czerwca 1970 r. przyjął święcenia kapłańskie.

Posługiwał w następujących miejscach: 1970 – Przeworsk – katecheta i spowiednik, 2-letnie studia z pastoralne na KUL,



1970-72 – Rzeszów – katecheta,
1972-75 – Przeworsk – katecheta,

1975-90 – Leżajsk – magister nowicjatu,
1977 – 81 – Definitór Prowincji,
1990-96 – Leżajsk – kustosz i wikary parafii,
1996-99 – Przeworsk – Definitór Prowincji, spowiednik i kaznodzieja,
1999 – 2021 – Leżajsk:
1999 – 2011 – ojciec duchowny nowicjuszy, spowiednik, kaznodzieja,
2011-21 – spowiednik, kaznodzieja.
Przeżył 77 lat, z czego 60 lat w zakonie i 51 lat w kapłaństwie.

Pogrzeb śp. o Mirosława odbył się w poniedziałek 3 stycznia 2022 r. w Leżajsku w następującym porządku:

Za: www.bernardyni.pl